Nr 24 Kraków, dnia 15 czerwca 1919 r. Rok VIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4 Telefon 1285.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 3 korony za wiersz petitowy
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . . 16 K w Królestwie . . 12 marek w Ameryce . . 1 dolar 50 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 40 h.

Ludu polski!

Z rozbiciem państw zaborczych pękły łańcuchy naszej, wiekowej niewoli. Ojczyzna nasza wolna, zjednoczona, powstała do nowego życia.

Dla ułożenia podwalin pod przyszłość państwa, przyszłość naszą i następnych pokoleń, zebrał się Sejm Ustawodawczy, który radzi już kilka miesięcy nad obroną i zorganizowaniem Rzeczypospolitej Polskiej.

W takiej to ciężkiej i ważnej chwili wstecznictwo wytęża wszystkie siły, aby się utrzymać przy władzy i unicestwić wielkie reformy społeczne. Wre walka o konstytucyę Rzeczypospolitej polskiej, o jednoizbowy Sejm. Na pełnym Sejmie rozgrywa się w tej chwili również walka o reformę rolną.

Sejmowa komisya rolna uchwaliła korzystne dla ludu jej zasady; postanowiła wywłaszczyć obszarników, pozostawiając im najwyżej 300 morgów przy równoczesnem upaństwowieniu wszystkich dworskich lasów. Ale na pełnym Sejmie grozi reformie rolnej wielkie niebezpieczeństwo. Obszarnicy i ich pomocnicy w Sejmie, pomiędzy którymi jest, niestety, wielu posłów-chłopów, chcą obalić ustanowione przez komisyę rolną maximum 300 morgów i nie dopuścić do upaństwowienia lasów. Gdyby się im to udało, reforma rolna byłaby pogrzebana. Miliony bezrolnych i małorolnych nie dostałyby ziemi i musiałyby nadal emigrować do Prus i do Ameryki na zarobek u obcych kapitalistów, albo pełnić niewolniczą służbę u naszych dziedziców i wyzyskiwaczy, a chłopi-gospodarze nie mieliby ziemi dla powiększenia swych gospodarstw.

W takiej przełomowej chwili lud polski musi pokazać swoją siłę i niezłomną wolę!

Dlatego wzywamy Was na

wielki kongres ludowy

do stolicy naszego państwa — do Warszawy — na dzień 29 czerwca b. r.

Wzywamy Was, abyście przybyli na ten dzień w tysiącznych zastępach, tak mężczyźni, jak i kobiety, ażeby w tym dniu w Warszawie nie brakło nikogo, komu sprawa wielkiej, ludowej Polski leży na sercu!

Pokażcie całemu światu, że chłop polski przestał być niewolnikiem, który da sobie obce jarzmo narzucić. Pokażcie wielką, ludową, zorganizowaną siłę, jedność i Waszą stanowczą wolę! Pokażcie, po czyjej stronie jest zaufanie ludu!

Dzień 29 czerwca musi się stać wielką manifestacyą siły ludu polskiego z całej Rzeczypospolitej polskiej. I dlatego, kto tylko może, niech, jak karny żołnierz, stawi się w tym dniu w Warszawie. Tam woła Was głos Ojczyzny i los Waszych dzieci.

Hasłem naszem jest:

Obrona granic Polski przed wrogami.

Ludowy ustrój Rzeczypospolitej polskiej.

Gruntowna reforma rolna, która ludowi pracującemu da ziemię na własność.

Powszechna oświata ludu.

Warszawa, dnia 6 czerwca 1919 r.

Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego Piastowców:

Wincenty Witos, poseł do Sejmu, prezes Zarządu Stronnictwa i prezes Klubu poselskiego. *Dr F. Bardel* i *Jan Dąbski*, posłowie do Sejmu, wiceprezesi Zarządu i Klubu poselskiego. *H. Wyrzykowski*, redaktor i *Fr. Maślanka*, poseł do Sejmu, sekretarze Stronnictwa.

Członkowie Zarządu Stronnictwa:

Jakób Bojko, wicemarszałek Sejmu (Dąbrowskie, b. Galicya). *Jan Bryl*, poseł do Sejmu (Lwów). *Józef Jachowicz*, poseł do Sejmu (Łańcuckie, b. Galicya). *Dr Włodzimierz Jampolski* (Warszawa). *Antoni Kujawa* (Gostyńskie, b. Królestwo). *Jan Owiński* (Rzeszów, b. Galicya). *Feliks Starzyński*, poseł do Sejmu (Lubartowskie, b. Królestwo). *Franciszek Wojda* (Łowickie, b. Królestwo).

Klub posłów P. S. L. Piastowców:

Jan Babicz. Józef Bednarczyk. Dr Stanisław Ćwikowski. Tomasz Dyło. Antoni Gałka. Waleryan Górski. Władysław Grzędzielski. Józef Jóźwik. Andrzej Kędzior. Dr Władysław Kiernik. Feliks Koczur. Ks. dr Kazimierz Kotula. Józef Kowalczuk. Adam Krężel. Michał Kucharczak. Stanisław Lewy. Michał Łaskuda. Jan Nawrocki. Jan Pieniążek. Andrzej Pluta. Narcyz Potoczek. Marcin Przewrocki. Aleksander Putra. Józef Rajski. Józef Raczkowski. Wojciech Roj. Michał Rudnik. Henryk Skrzypek. Jan Sobek. Kazimierz Stępień. Antoni Szmigiel. Andrzej Średniawski. Tomasz Świerad. Walenty Toczek. Tomasz Wróbel.

Program

obrad Kongresu ludowego P. S. L. Piastowców dnia 29-go czerwca 1919 r. w Warszawie.

Początek o godzinie 10 rano.

1) Zagajenie — poseł Jakób Bojko

2) Rola włościaństwa w Rzeczypospolitej polskiej.

3) Nasza polityka zagraniczna

4) Reforma rolna.

5) Sprawozdanie z działalności posłów w Sejmie.

6) Sprawy ustroju gminnego i oświaty ludowej.

Referaty wygłoszą posłowie: Jakób Bojko, Wincenty Witos, Jan Dąbski, dr Władysław Kiernik, dr Franciszek Bardel, Józef Kowalczuk i inni.

W sprawach Zjazdu zwracać się po informacye do Klubu posłów Piastowców, gmach sejmowy w Warszawie, lub też do redakcyi »Gazety Ludowej«, ul. Świętokrzyska Nr 17, tamże. W Krakowie zaś do redakcyi »Piasta« Mały Rynek 4.

Przybywających na Kongres ludowy do Warszawy, prosimy o zabranie ze sobą jedzenia na trzy dni, ponieważ w Warszawie panuje wielka drożyzna i brak środków spożywczych.

Reforma agrarna w Sejmie.

W ubiegłym tygodniu we wtorek dnia 3 czerwca rozpoczęły się w pełnym Sejmie obrady nad reformą rolną. Dzień ten będzie w dziejach ludowej Polski historycznym, bo historycznej doniosłości jest sprawa, nad którą Sejm w dniu tym zaczął obradować.

Pierwszy zabrał głos referent komisyi rolnej, poseł Jan Dąbski. Zaznaczył on na wstępie, że reformę rolną podejmują obecnie prawie wszystkie państwa, poczem wykazał konieczność jej przeprowadzenia, udowadniając, że w Polsce jest prawie sześć milionów ludności bezrolnej i małorolnej, której trzeba dać ziemię jak najszybciej. Następnie zbijał argumenty przeciwników pewnych szczegółów reformy, jakoby reforma rolna utrudniła aprowizacyę wielkich miast i środowisk fabrycznych, podnosząc, że mały właściciel rolny może lepiej wyzyskać ziemię, niż wielki. W dalszym ciągu swego przemówienia przedstawił poseł Dąbski przebieg obrad w komisyi rolnej, oraz przedłożył i uzasadnił punkt po punkcie zasady reformy, uchwalone przez komisyę rolną. Zakończył przemówienie oświadczeniem, że reforma rolna

jest w Polsce potrzebna nietylko ze względów gospodarczych, ale i ze względów politycznych. „Najważniejszą rzeczą — powiedział poseł Dąbski — jest potrzeba demokratycznego hasła dla misyi polskiej na wschodzie Masy ludu białoruskiego, ukraińskiego i litewskiego może Polska przyciągnąć do siebie głównie hasłami szerokich reform agrarnych“

Na środowem posiedzeniu Sejmu przemawiał w sprawie reformy rolnej poseł Staniszkis. Podniósł on, że reforma rolna powinna przyjść do skutku jednomyślnie, i że stronnictwa powinny się porozumieć co do szczegółów.

Przedstawiciel socyalistów, poseł Barlicki, udowadniał w swojem przemówieniu, że jedynie racyonalnem rozwiązaniem problemu ziemi jest upaństwowienie wszystkiej ziemi i wszystkich lasów

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu zabrał głos w sprawie reformy rolnej minister rolnictwa Janicki. Zachwalał on przedewszystkiem niemiecki projekt reformy rolnej, który uznał za najbardziej praktyczny. Nagół wywody jego były jednak dość bałamutne. Stwierdzić należy, że minister stoi zasadniczo na stanowisku daleko idącej reformy rolnej, sprzeciwia się jednak upaństwowieniu lasów, przytaczając argument, że lasy w rękach prywatnych bardziej się opłacają, nadużycia zaś właścicieli może państwo bardzo łatwo usuwać.

Ks. arcybiskup Teodorowicz krytykował głównie ustęp projektu, dotyczący majątku kościelnego. Odczytał on oświadczenie całego episkopatu, protestujące przeciw naruszeniu majątków kościelnych, które episkopat uważa za własność kościoła, a nie państwa.

Poseł Stolarski udowadniał konieczność przeprowadzenia reformy rolnej i zbijał wywody arcybiskupa Teodorowicza

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu wygłosił poseł Witos wielką mowę w sprawie reformy rolnej. Mowa ta była jedną z najlepszych, jakie wogóle dotychczas w Sejmie słyszano. Warszawski dziennik, „Kuryer Poranny“, pisze o przemówieniu posła Witosa w sposób następujący: „Prezes Witos wygłosił mowę, godną prawdziwego męża stanu. Oświetlił reformę rolną ze stanowiska polityki narodowej, zabezpieczenia przyszłości państwa polskiego. Oświadczył, że ziemia polska jest pewną tylko w rękach chłopa polskiego Nie na miastach, lecz na chłopach spoczywa przyszłość narodowa. Swoją mowę, która trwała przeszło półtorej godziny, zakończył poseł Witos oświadczeniem, że posłowie grup „Piasta“ i „Wyzwolenia“ nie odstąpią od takiej reformy rolnej, jak ją kształtował projekt większości w komisyi, nie odstąpią też od żądania, by wszystkie lasy w Polsce zostały upaństwowione. Mowy p. Witosa słuchano bardzo uważnie, a gdy schodził z trybuny, posłowie włościańscy podziękowali mu bardzo hucznymi oklaskami“.

Mowę tę uchwalił Klub posłów Piastowców wydrukować w osobnej broszurze. My w „Piaście“ rozpoczniemy jej druk w przyszłym numerze i dlatego nie podajemy jej streszczenia

Przedstawiciel socyalistów, poseł Dreszer, wykazywał podobnie, jak poseł Barlicki, konieczność upaństwowienia ziemi

Debata rolna toczyła się w dalszym ciągu przez cały tydzień bieżący. Jest nadzieja, że w drugiej połowie czerwca Sejm uchwali zasady reformy rolnej i że ta najważniejsza dla ludu sprawa zostanie jeszcze w tym miesiącu w głównych zasadach załatwiona.

Obrady Sejmu.

Poza reformą agrarną Sejm załatwił w ubiegłym tygodniu kilka ważnych spraw.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejm uchwalił ustawę w sprawie powołania do życia komisyi **dla stworzenia jednolitego ustawodawstwa w całem państwie polskiem.** Dość dużą burzę wywołała dyskusya nad sprawą napadu tłumu na sąd i prokuratorye w Siedlcach. Ministerstwo sprawiedliwości zajęło wobec tej sprawy stanowisko tego rodzaju, iż nikt nie został pociągnięty za ten napad na sąd do odpowiedzialności. Komisya administracyjna przyszła z wnioskiem, aby wezwać ministra, by polecił przeprowadzić śledztwo w tej sprawie. Wniosek komisyi odrzucono 127 głosami przeciw 126 Wynik takiego głosowania powinien był ministra skłonić do natychmiastowego ustąpienia. Tego jednak p. minister nie uczynił.

W dalszym ciągu Sejm zatwierdził projekt użycia **blisko 3 miliardów franków na zakupy zagraniczne** Chodzi tu o kupno lokomotyw, surowców i t. d.

Na środowem posiedzeniu Sejmu zjawili się **nowowybrani posłowie z Poznańskiego.** Posiedzenie otworzył wicemarszałek Bojko i powitał nowych posłów, wyrażając radość, że nareszcie i posłowie z tej najbardziej umęczonej dzielnicy zasiedli w Sejmie polskim.

Następnie wywiązała się dyskusya nad wnioskiem ministra skarbu o wypuszczenie dalszych 500 milionów marek polskich. Wniosek ten odesłano do komisyi skarbowej. Minister Karpiński zapewnił Sejm, że z końcem lipca, albo z początkiem sierpnia nadejdą już drukowane w Paryżu i w Londynie złote polskie i że **najpóźniej z początkiem sierpnia zostaną** wymienione marki, **korony i ruble na złote.**

Na czwartkowem posiedzeniu odbył się **wybór marszałka Sejmu.** Wobec tego bowiem, że poseł Trąmpczyński zasiadał w Sejmie dotychczas jako dawny poseł do parlamentu niemieckiego, a obecnie został wybrany posłem na nowo w Poznańskiem, uznał on za stosowne zrzec się marszałkostwa. Przy wyborach otrzymał pos. Trąmpczyński 186 głosów. Piastowcy, thugutowcy i socyaliści oddali swoje głosy na posła Błażeja Stolarskiego, który razem otrzymał 109 głosów Wybrany więc został pos. Trąmpczyński.

Następnie Sejm obradował nad projektem ustawy, opracowanej na wniosek posła Rączkowskiego, **o unieważnieniu umów, zawartych przez rządy zaborcze, odnośnie do dóbr państwowych, a przedewszystkiem do lasów.** Projekt ustawy odesłano do komisyi rolnej dla poczynienia drobnych poprawek. Następnie uchwalono wniosek, domagający się doraźnej pomocy dla oswobodzonej części Galicyi wschodniej.

Na piątkowem posiedzeniu Sejm uchwalił zezwolić polskiej Kasie pożyczkowej na wypuszczenie dalszych 500 milionów marek polskich.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Z prac nad konstytucyą.

Warszawa, 3 czerwca.

Jak już pisaliśmy w „Piaście“, rząd, który dotąd nie zdobył się na projekt konstytucyi i nie przedłożył go Sejmowi — wreszcie na wezwanie komisyi sejmowej konstytucyjnej, wypracował zamiast projektu konstytucyi — t. zw. deklaracyę, która w mglistych zarysach przedstawia, jak sobie rząd wyobraża konstytucyę. Deklaracya ta wywołała długą dyskusyę w Sejmie, w której z ramienia naszego klubu przemawiali posłowie Dąbski i dr Kiernik, poddając ostrej krytyce ową deklaracyę, czy, jak trafnie nazwano, „deklamacyę“ konstytucyjną.

W tym stanie rzeczy postanowiła komisya konstytucyjna przystąpić do pracy nad konstytucyą, nieoglądając się na pomoc rządu. Na ostatniem posiedzeniu komisyi ustalono też główne zagadnienia czyli zasady, które polska konstytucya powinna zawierać, a na wniosek posła dra Kiernika uchwaliła komisya objąć w osobnym dziale sprawę organizacyi i ochrony pracy oraz posiadania ziemi.

Dr Kiernik podniósł, że konstytucya musi dać wyraz tym dążeniom i prądom społeczno-ekonomicznym, które dzisiaj w formie reformy ustroju rolnego i posiadania ziemi są przedmiotem najważniejszej dyskusyi Sejmu.

Komisya konstytucyjna rozdzieliła pomiędzy poszczególnych referentów pracę nad ułożeniem zasad konstytucyi, a z posłów naszych poruczono opracowanie sprawy samorządu i udziału ludu w administracyi, posłowi Drowi Bardlowi, zaś sprawę udziału ludu w ustawodawstwie przez powszechne głosowanie (plebiscyt) w pewnych ważnych sprawach, oraz gwarancyi, czyli zabezpieczenia konstytucyi przed zamachami z czyjejkolwiek strony, wreszcie poruszoną już wyżej sprawę organizacyi ustroju rolnego, względnie posiadania ziemi, powierzyła komisya posłowi Drowi Kiernikowi.

Ze Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn, 2 czerwca 1919.

Przeszło 3 miesiące minęły od chwili, gdy w Paryżu zawarto w sprawie Śląska Cieszyńskiego ugodę prowizoryczą. Przez ziemię zupełnie polską pociągnięto sztuczną linię demarkacyjną, równolegle prawie do rzeki Olzy, oddzielono polską linię wojskową od czeskiej strefą centralną do 1 km szerokości. Po obu stronach linii demarkacyjnej leżą gminy wyłącznie polskie. Administracyjnie miały i gminy poza linią demarkacyjną podlegać Radzie Narodowej, lecz Czesi układu paryskiego nie dotrzymali. Wszelkie próby pośrednictwa ze strony komisyi alianckiej w Cieszynie nie zdołały w tym względzie nic zmienić. To niedotrzymanie układów, wreszcie ciągłe przekraczanie linii demarkacyjnej przez wojska czeskie, a w następstwie tego ciągłe utarczki i strzelanina przyczyniły się do większego jeszcze zdenerwowania ludności. Były chwile, gdy zarówno górnicy zagłębia, jak i chłopi poza linią kategorycznie oświadczali, iż dłużej nie wytrzymają w tych warunkach. Ducha ludności podniósł przyjazd ministra wojny do Cieszyna, a następnie także zapewnienia naczelnika państwa i marszałka Sejmu, dane delegacyi ludności polskiej Cieszyńskiego, że Polska nie odstąpi Czechom ani jednej wsi polskiej. Mimo to napięcie jest tak wielkie, iż obawiać się trzeba, że ludność poza linią demarkacyjną straci zimną krew, jeżeli rychło nie nastąpi załatwienie sporu czesko-polskiego.

W opinii czeskiej zbyt wiele się nie zmieniło od dni ostatnich stycznia, gdy legiony czeskie podstępnym napadem zagarnęły część polskiego Śląska. Prasa czeska może cośkolwiek jest umiarkowańsza, ale daleko jej do tego tonu wobec nas, któryby świadczył o pewnem wyrównaniu różnic pomiędzy obu narodami. „Narodni Listy“, organ Kramarza, dotąd upiera się przy karwińskiem zagłębiu węglowem i kolei koszycko-bogumińskiej. Takie same stanowisko zajmują i inne poważniejsze pisma czeskie, nie mówiąc już o pismach, wychodzących w Morawskiej Ostrawie, które zioną wprost niesłychaną nienawiścią do Polaków. Trochę dyplomacyi spokojniejszej zawierały enuncyacye czeskiego ministra wojny Klofacza, a przyjazd Paderewskiego do Pragi wywołał w prasie czeskiej ton umiarkowańszy, ale nigdzie nie widziało się chęci do sprawiedliwego załatwienia sporu. Ostatnie dni raczej przyniosły nowe dowody czeskiego szowinizmu. Przed kilku dniami odbyło się w Ostrawie wielkie zgromadzenie, na którem przemawiał wiceprezes „Narodniho Vyboru“ notaryusz dr Pelc, jeden z tych przedstawicieli narodu czeskiego, którzy podpisali umowę z 5 listopada 1918. W przemówieniu swojem, bardzo ostrem, oświadczył, że Czesi Śląsk mieć muszą za wszelką cenę i już nie zadowolił się nawet koncepcyą Benesza, t. j. granicą Wisły, lecz zapragnął więcej i szczerze żałował, że wojska czeskie stanęły pod Skoczowem, bo nie powinny się były zatrzymać wcześniej, aż koło Krakowa!

Nie wiele umiarkowańszy był naczelny dowódca wojsk czeskich na Śląsku, pułkownik Sznajderek. Przeniesiony na Słowaczyznę, pożegnał swoje wojska odezwą i, przypominając ich pochód na Cieszyńskie, wypowiada przekonanie, że rychło się znajdą „za Wisłą“. Tego rodzaju enuncyacye bądź co bądź poważnych przedstawicieli czeskich nie bardzo wzmacniają przekonanie, że spór czesko-polski będzie załatwiony ugodowo. Na Śląsku niema wiary, że granica czeska ustalona będzie drogą ugody, a każda taka enuncyacya, jak te dwie, powyżej wspomniane, podcina resztki tej wiary i u tych, którzy w imię przyjacielskiego współżycia z narodem czeskim, wielkie czynili ofiary, gdy zdecydowali się zawrzeć z Czechami krzywdzącą nas ugodę z 5 listopada.

Mówi się także wiele na Śląsku o plebiscycie. Czesi go nie chcą, chociaż w ostatnich czasach niektóre pisma się wypowiedziały za jakimś nieokreślonym bliżej plebiscytem, oczywiście bardzo nieśmiało. Pozatem myśl plebiscytu odrzucali, twierdząc cynicznie, że sprawa Śląska nie jest dla nich kwestyą etnograficzną. Śląsk jest wprawdzie polski, ale oni go mieć muszą, bo potrzebny im węgiel i kolej koszycko-bogumińska. Co do węgla, to wiadomem jest powszechnie, że Czesi mają węgla więcej od nas. Chcą go jednak mieć jeszcze więcej, ażeby nim prowadzić handel. Co zaś do kolei Cieszyn—Jabłonków, to faktem jest,

że zdołali zająć całą Słowaczyznę bez użycia tej kolei. Ostatnie wielkie klęski koło Miskolcz i t. d. próbują znów przedstawić tak, jakgdyby to spowodowała niemożność transportów na linii koszycko-bogumińskiej. Pominąwszy absurd rzeczowy tego twierdzenia, wypada zaznaczyć, że Czesi faktycznie mieli możność przesunięcia transportów wojskowych linią Bogumin—Jabłonków na podstawie umowy paryskiej. Że z niej nie korzystali, to ich wina; może być, że ciągłe gwałcenie tej umowy z ich strony, w szczególności zaś niewykonanie jej w zasadniczych punktach, zrodziło w ich sumieniu wątpliwości.

Jeżeli się sprawdzą wiadomości, o mającej się odbyć konferencyi czesko-polskiej w Krakowie, to z góry już trzeba sobie powiedzieć, że ta konferencya napotka na niezwykłe trudności. W prasie czeskiej tej konferencyi nie rokują dużego powodzenia. Zaraz na wstępie chcianoby Polakom jako warunek dalszych rokowań postawić pytanie, czy uznają prawa czeskie do Zagłębia węglowego i kolei Bogumin—Jabłonków-Czacza.

Że takie pytanie spotkałoby się z bardzo energicznem „nie", to nie ulega wątpliwości. Gdyby zaś takie „nie" miało spowodować rozbicie rokowań, to sprawa Śląska weszłaby w „stadyum" tak niebezpieczne, że skutki podkopałyby na zawsze możność nawiązania z Czechami jakiegokolwiek współżycia sąsiedzkiego, a to tem więcej, że już ostatnie dni stycznia b. r. tak nas rozbiły, że na długo mowy być nie może o stosunku przyjacielskim pomiędzy nami a narodem czeskim, a wytworzyć się może na razie tylko stosunek kupiecki.

Paweł Bobek, poseł z Cieszyńskiego.

Listy z Warszawy.

Wrażenia z wycieczki w Poznańskiem.

(2) (Ciąg dalszy).

W poniedziałek dano nam pociąg specyalny i pojechaliśmy do kolonii niemieckiej, którą kolonizacyjna komisya założyła w Gołęczewie. Niema nic na dwa razy. Grunta piaszczyste, domy w dwie połaci rozstawione, jak domy niemieckie. Bydło średniej jakości, konie nie złe, a ludziska, wszystko jasno kościste. W szkole dziatwa też mizerna. Na ścianie portret Lutra i nic więcej. Oficer angielski pytał nauczyciela, czy wyjdą stąd mieszkańcy, czy przy Polsce zostaną. „Weźmiemy sobie nauczyciela z polskim językiem i zostaniemy", — rzekł światłodawca.

Ziemniaki drobne, jak na piachu. Wziąłem coś na rozmnożenie, wsadziłem u siebie na próbę.

W domu gospodnim sala do zebrań i przedstawień. Oficer francuski nie chciał patrzeć na portrety cesarzy niemieckich i wtłoczył swą czapkę na oczy.

Po południu ruszyliśmy do Kościana. Okolica ta ma ziemię w wysokiej kulturze i pola wyglądają niby ogrody. Gdym tu jechał, przyszła mi na pamięć ta słynna historya, która tu zaszła w czasach, gdy Szwedzi zajęli kościański zamek. Polacy nie mieli na tyle sił, by im go odebrać, użyto więc takiej sztuki:

Aby zamek umocnić, zmusili Szwedzi okolicznych chłopów, by im zwozili do zamku kłody sosnowe z lasu. Niechętnie robili, ale jak mus, to mus, a mus, to duży pan. Umówił się posłaniec z naszych wojsk z jednym chłopem, który miał jechać z sosną, że na moście zwodzonym zamkowym, chłop wyjmie sforzeń, z wozu sosna się na most zwali i mostu podnieść się nie da. Szwedzi z swym wodzem, szwagrem króla szwedzkiego, rankiem wyszli z zamku na polowanie, zostawiwszy w zamku małą załogę. Chłop oczywiście wyjął sforzeń od wozu na moście, sosna jękła na nim. Szwedzi klną po swojemu, i kręcą się, aby sosnę usunąć, a tymczasem starosta z Babimostów przypadł jak piorun z garstką naszych i zajął zamek.

Wieczorem Szwedzi wracają wesoło z polowania, a tu nasi nuże na nich, i dali im taką pucówkę, że aż miło. Landgrafiątko nie chciało się poddać, toż padł, ale za to potem Szwedzi Kościan do cna spalili.

Jak nas witano na dworcu, jak całe miasto prowadziło nas do kościoła, toć już wiecie. Żałuję, żem nie miał czasu kościoła oglądnąć, a ma ciekawe pamiątki Sama budowa niezwykle okazała. Ze łzą w oku słuchałem serdecznych słów ks. Bednarkiewicza, a idąc ku wielkiemu ołtarzowi w pośród tłumów ludu, pomyślałem: „Boże czegośmy dożyli"! Nie miałem w życiu rzewniejszej chwili. Ten lud, to dzielne wojsko, to miłe dziecko Helcia Swobodzianka, ta Rada miasta, nie wyjdą nam z pamięci...

Cukrownia kolosalna, największa w Poznańskiem, a mają ich tam coś ze 20. Nie robią tak z wytłokami jak gdzieindziej, ale je suszą, pakują w wory i rozsyłają gospodarzom. Cukru w tej melasie jest jeszcze piąta część, toć taki specyał żre wszelkie bydło z apetytem i nie dziw, że jest piękne.

W gminie Nacławiu wójt tamtejszy powitał nas serdecznemi słowy, dziatwa odśpiewała okolicznościowy śpiew i rozeszliśmy się po chatach. Gdzieżtam chaty — to dworki! Chłopi tu mają po sto, dwieście i więcej morgów ziemi; i gadajże tu z takim o reformie rolnej! W domach fortepiany, krów ma niejeden 12 i więcej i narzeka, że go zrabowali Niemcy. Nie umyli się Niemcy na kolonii do polskich gospodarzy. Chłopy, jak dęby, przysadkowate, baby rosłe. Gruntów żaden nie dzieli, ale oddaje jednemu. Reszta rodzeństwa idzie do różnych zawodów, a córy spłacają sutym wianem. Gospodarzy takich jest w gminie najwyżej od 10—20, a komorników wcale nie widać. W fabrykach tacy mają nie złe zarobki i żyją sobie wszyscy jedwabnie. Szczęśliwi ludzie! Ale czy się i tu co teraz nie zepsuje, to czas pokaże.

Oziminy cudowne, koniczyn białych całe stajania. Mają z czego robić miód pszczoły, których tu dużo hodują, idąc za wzorem swego protoplasty, Piasta, któryby jeszcze wiele zwyczajów z swych czasów u nich poznał. Choćby powiedzmy tę ich serdeczną gościnność i religijność, lubo nie do Światowida. Jakie tam było pożegnanie z nami tego ludu serdecznego, to trudno opisać Musieliśmy jechać dalej, by zobaczyć jak też tu obszarniki gospodarzą. Wstąpiliśmy do majątku p. Raszewskiego w Jasieniu, który jest starostą powiatu i patronem Kółek rolniczych, które tu oddały chłopom nieobliczone korzyści.

W ogrodzie wita mię ksiądz i mówi: „ja pana oprowadzał niegdyś po katedrze gnieźnieńskiej, jako wikary katedralny, a pan mię częstował chlebem i serem,

kiedyśmy statkiem po Gople jeździli“ Był to ks. proboszcz Kiełczewski, a ten szczegół zaszedł przed 28 laty.

Przed starodawnym dworem, stojącym w pośród starych drzew, pamiętających wiele czasów, wystąpiła dziatwa szkolna z śpiewem i stosowną deklamacyą, wójt z oracyą, a wreszcie fertyczna kobieta z gadaniem nie byle jakiem. W Sejmie nie zrobiłaby swym koleżankom wstydu co do swady, ale co do treści, to myślę, żeby nie zdobyła u nich poklasku. Prosiła posłów na wszystkie sposoby, aby szkoły w Polsce były na gruncie katolickim, bo inaczej to lutrzy mieli by łatwiejszą rolę do wynarodowienia Polaków. Mówiła to gładko, płynnie, z pamięci.

Zwiedziliśmy oborę, z inwentarzem, a jest co widzieć. Potem szliśmy zwiedzić, jak mieszka czeladź dworska. Cóż powiem? Nie sypiam na takiem łóżku i mój sprzęt kuchenny może się powstydzić wobec tego u fornala. Czemuż w Polsce, panowie, nie zdobyli się na urządzenie mieszkań dla czeladzi, choć w połowie podobnych do tutejszych? Uniknęliby tylu szkodliwych następstw, które się dziś widzi, a które i im, i fornalom, a i państwu tylko przynoszą szkody i wstyd.

Podziękowawszy gospodarzowi, bardzo skromnemu, jak na pana, za gościnę, wróciliśmy do Warszawy do tej hamerni, zwanej Sejmem, i człek sobie myśli, prawda, że tam ani się nie widziało żyda jak się patrzy, ani na zgromadzeniach nikt nikomu oka nie podbije, ani tu niema rabunków i mordów jak w Królestwie, i ludność jest konserwatywno-klerykalna, ale sądzę, że najczerwieńszy postępowiec, gdy jest uczciwym Polakiem, nie będzie suką, patrząc na tę harmonię wszystkich stanów, na ten dobrobyt; pomyśli pocichu bodaj, jak ten Polak, któremu dano we Włoszech, wina zwanego „Łza Chrystusowa“ (Lacrima Christi): „Szkoda, że Pana Jezusa w Polsce nie ukrzyżowano“.

Kuba z nad Wisły.

Wybory do Rad gminnych!

Rozporządzeniem gen. del. rządu dra Gałeckiego dnia 30 kwietnia 1919 r. L. 7656 zostało zarządzone rozpisanie nowych wyborów do Rad gminnych tam, gdzie:

1) 6-letni okres urzędowania dawnej Rady już upłynął;
2) gdzie wprowadzone zostały tymczasowe zarządy gminne, oraz
3) tam, gdzie zachodzi tego potrzeba z powodu zdekompletowania dotychczasowej Rady.

Obecnie, po wprowadzeniu 4-go Koła powszechnego, zachodzi niejednokrotnie nieporozumienie co do tego, jakich przepisów należy się trzymać przy przeprowadzaniu wyborów.

Cały sposób przeprowadzania wyborów normuje **ordynacya wyborcza gminna z dnia 12 sierpnia r. 1866. Dz. u. kr. Nr 9, oraz rozporządzenie P. K. L. z dnia 23 listopada 1918 r. L. 596. Adm., którem zaprowadzono 4-te Koło powszechne.**

Kto ma prawo głosowania?

Na mocy ordynacyi wyborczej gminnej prawo głosowania do Rady gminnej mają wszyscy obywatele państwa polskiego, opłacający przynajmniej od roku w gminie podatek bezpośredni ze swej realności, a więc gruntowy albo domowy, zarobkowy lub dochodowy. Bez względu na podatek, mają prawo głosowania: duchowni, nauczyciele, urzędnicy państwowi, autonomiczni i zakładów publicznych, oficerzy, o ile są w stanie spoczynku, adwokaci, notaryusze i kandydaci notaryalni, doktorzy któregokolwiek fakultetu uniwersytetu, oraz technicy, którzy ukończyli t. zw. politechnikę. Wszyscy ci, tutaj wymienieni, głosują w jednem z trzech pierwszych Kół wyborczych.

W czwartem Kole głosują natomiast wszyscy ci, którzy po myśli ordynacyi sejmowej, mieli prawo głosowania do Sejmu konstytucyjnego, a nie posiadają tego prawa z tytułu opłacania podatków w jednem z trzech Kół. W czwartem Kole mają zatem czynne bierne prawo głosowania także kobiety.

Wykluczeni od prawa głosowania są ci, którzy sądownie zostali pozbawieni praw obywatelskich, a więc uznani za winnych zbrodni lub przestępstwa: kradzieży, oszustwa, sprzeniewierzenia i t. p. i osoby, znajdujące się w śledztwie sądowem. Wybranymi nie mogą być urzędnicy przełożonych władz politycznych, urzędujących w danej gminie, urzędnicy i sludzy gminni, jak długo pozostają w służbie gminnej, dalej osoby karane za przestępstwa z chęci zysku lub nieobyczajności publicznej, oraz osoby, przeciwko którym ogłoszono konkurs, wreszcie osoby wydalone z urzędu za przekroczenia z chęci zysku.

Rozpisanie wyborów.

Na podstawie powołanego powyżej rozporządzenia winne były już starostwa rozpisać wszędzie wybory. Jeżeli może tego jeszcze gdzieś nie zrobiły, należy się upomnieć o to albo donieść o tem do gen. delegata rządu (wydział administracyjny).

Po rozpisaniu wyborów mają urzędy gminne sporządzić spisy wyborcze i to dla pierwszych trzech Kół na podstawie przypisanych w gminie podatków bezpośrednich, a dla czwartego Koła na podstawie spisów wyborców do Sejmu.

Głosowanie.

Pierwsze trzy Koła wyborcze tworzy się w ten sposób, że wszystkich tych, którzy począwszy od najwyżej opodatkowanych, opłacają 1/3 część podatków gminie przypisanych, wciela się do Koła pierwszego, następną część do Koła drugiego, a trzecią część do Koła trzeciego. Czwarte Koło tworzą ci, którzy nie opłacają żadnego podatku i wszystkie kobiety, o ile nie są już na liście w jednem z trzech pierwszych Kół. Głosować można tylko w jednem Kole i to z reguły osobiście. Wyjątki dopuszczalne tylko w pierwszych trzech Kołach, gdzie za osoby niewłasnowolne głosują ich prawni zastępcy a za żonę głosuje mąż, zaś za inne niewiasty pełnomocnik.

W ten sposób utworzone Koła mają nie równe ilości wyborców. Koło pierwsze ma ich najmniej, bo obejmuje najwyżej opodatkowanych, a Koło czwarte ma najwięcej wyborców, gdyż obejmuje wszystkich nieopodatkowanych oraz kobiety. Każde z Kół wybiera równą

ilość radnych. Obecne zatem wybory do Rad gminnych są powszechne, ale nie równe. Jeżeli dotychczas jakaś Rada gminna wybiera n. p. 18-tu radnych, to każde z trzech Kół wybierać będzie po 6-ciu radnych, a czwarte Koło także 6-ciu radnych, t. zn., że nowa Rada gminna składać się będzie z 24 radnych.

Spisy wyborców mają być przynajmniej na cztery tygodnie przed samemi wyborami wyłożone do publicznego przeglądu i w ciągu 8 dni, oznaczonych przez zwierzchność gminną, można prawo głosowania reklamować. Jest obowiązkiem każdego przekonać się naprzód, czy został zamieszczony na liście wyborców. Czas, dzień i godzina wyborów mają być ogłoszone przynajmniej 8 dni naprzód. Przy wyborach przewodniczy Komisya wyborcza, złożona z naczelnika gminy lub zastępcy i czterech członków, powołanych przez naczelnika gminy z pośród uprawnionych do głosowania.

Najpierw głosuje czwarte Koło, następnie trzecie i drugie, a nakoniec pierwsze. Głosowanie samo może odbywać się ustnie albo pisemnie.

Wszystkie formalności wyborcze są zamieszczone w wyżej cytowanej ordynacyi gminnej, a do przeprowadzenia samych zapisków głosowania używa się osobnych formularzy, o które winien postarać się urząd gminny.

Protesty przeciwko dokonanym wyborom, o ile były przeprowadzone niezgodnie z ustawą, można wnosić w ciągu 8-miu dni na ręce naczelnika gminy, który przedłoży je Namiestnictwu za pośrednictwem starostwa. O ile do dni 8-miu protest nie wpłynie, względnie w razie protestu po jego załatwieniu, winna nowo wybrana Rada gminna ukonstytuować się, wybierając naczelnika gminy, zastępcę i asesorów.

Ludowcy! Dopilnujcie wyborów do Rad gminnych! Dobrze dobrana i należycie spełniająca swoje zadania Rada gminna, jest podstawą dobrobytu i porządku w gminie. Wybierać światłych i rozsądnych gospodarzy, pracowitych i uczciwych! Obok starszych i doświadczonych, wybrać także kilku młodszych, aby się powoli do pracy publicznej zaprawiali.

Partye polityczne, ludowi wrogie, klerykali, Stapińczycy i socyaliści rozpoczęli już krzykliwą agitacyę i nagonkę. Ale lud dzisiaj już dojrzał i nie potrzebuje klerykalnej lub socyalistycznej rady i opieki. Idźcie do głosowania z takiem przekonaniem jak przy wyborach do Sejmu, a wasze głosy najlepiej zadecydują o naszej sile i o przyszłości waszych gmin.

Do naszych organizacyi politycznych Rad ludowych gminnych „Piasta“ zwracamy się z gorącym apelem, aby zajęły się tą sprawą, pouczały i uświadamiały wyborców. Zawczasu trzeba zastanowić się nad wyborem kandydatów i w tym celu należy zwołać zebranie gminne ludowców i kandydatury takie ustalić a w dzień głosowania niech nikogo w lokalu wyborczym nie braknie. Przy obecnych wyborach gminnych powinniśmy odnieść walne zwycięstwo, jak do Sejmu.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta“ a otrzyma ją.

Sprawa reklamacyi żywicieli rodzin.

W odpowiedzi na interpelacyę posła Józefa Bednarczyka, wniesioną do ministerstwa spraw wojskowych w sprawie niepowoływania do szeregów żołnierzy, którzy wnieśli podania o reklamacye, otrzymał poseł Bednarczyk od p. ministra odpowiedź, którą ze względu na ważne szczegóły przytaczamy poniżej w całości:

„W załatwieniu prośby pana posła z dnia 12 maja 1919 r. w sprawie pozostawienia popisowych na stanowisku cywilnem do czasu rozstrzygnięcia ich podań reklamacyjnych, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

„Telegraficznem rozporządzeniem L. 1248 z dnia 8 lutego b. r. ministerstwo spraw wojskowych rozkazało podwładnym organom poborowym, by zwalniały od służby wojskowej kierowników gospodarstw rolnych najmniej 10-morgowych, których na tem stanowisku nikt z rodziny zastąpić nie może, oraz jedynych synów rodziny, którzy na wojnie stracili przynajmniej jednego syna.

„Jednocześnie zarządziło ministerstwo spraw wojskowych, że **podania reklamacyjne, w których prawdziwość faktów była potwierdzona przez wójta gminy i starostę powiatu**, wniesione do właściwej, powiatowej komendy uzupełnień, **miały moc odraczającą stawiennictwo do przeglądu, ewentualnie do szeregów, aż do definitywnego załatwienia reklamacyi w toku instancyi.**

„Ulga ta w dalszym ciągu obowiązuje i jest udzielana we wszystkich wypadkach, odpowiadających wymienionym wypadkom (korzystna opinia wójta i starostwa). Tylko w wypadkach, gdy jedna z 2 wymaganych władz opiniuje nieprzychylnie, popisowy musi natychmiast dopełnić powinności wojskowej i w oddziale czekać na rozstrzygnięcie swej prośby.

„Dalsze zmiany w tym kierunku i rozszerzenie rozporządzenia, uwzględniającego w dalszej mierze interesy ludności, jest ze względu na dobro wojska i interes państwa niemożliwe“.

Minister spraw wojskowych *Leśniewski.*

W odpowiedzi na napaść.

W „Przyjacielu Ludu“ z dnia 25 maja b. r. napadł niedoszły poseł, p. J. Cz., na podpisanego i Piastowców, że rzekomo głosowali za wnioskiem ks. posła Lutosławskiego, w którym ten miał się domagać wprowadzenia chłosty cielesnej i „bicia chociażby całkiem niewinnych ludzi“.

W imię prawdy oświadczam, że nikt w Sejmie wniosku takiego nie stawiał i nie uchwalał, zatem kary chłosty w Polsce niema.

Od deputacyj, jakie przybyły do Warszawy z powiatu pilzneńskiego, dowiedziałem się wielu smutnych i pożałowania godnych nadużyć żandarmeryi, jakich się miała dopuścić na niewinnych osobach i to w obecności żydów, którzy niepokoje wywołali. W sprawie tych rozruchów prezes, p. Witos, podpisany, wraz ze wszystkimi kolegami, postawili nagły wniosek o wysłanie komisyi sejmowej na miejsce wypadków, celem zbadania powodu ich wybuchu.

Ponadto podpisany, po zebraniu odpowiedniego materyału na miejscu, w powiecie, wniósł interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych, w której domaga się przeprowadzenia ścisłego śledztwa i surowego ukarania winnych mordowania ludności spokojnej.

Tyle słów prawdy. P. J. Cz. szarpie się jednak nieustannie na Piastowców i podpisanego, szukając „dziury na całem". Lepiejby uczynił, gdyby robił mniej wycieczek do Królestwa w Zagłębie Dąbrowskie i nie przejmował się ideałami Trockiego i bolszewików, a zajął się swym spirytusem w Przeczycy. Szczuciem na tych, którzy rzetelnie dla ludu i odrodzonej Ojczyzny pracują, daleko nie zajdzie.

Adam Krężel, poseł ziemi pilzneńskiej.

W sprawie trafik dla inwalidów.

Aby tym licznym rzeszom inwalidów wojennych dopomódz do uzyskania trafik i hurtowni, o które bezskutecznie starają się od szeregu miesięcy, poczyniłem starania w tym kierunku w ministerstwie skarbu i uzyskałem to, że **ministerstwo poleciło dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie przeprowadzić rewizyę wszystkich koncesyi na hurtownie i trafiki tytoniowe, nadane w Galicyi zachodniej.** Przez dyrekcyę monopolu wydany już został okólnik następującej treści:

„Okólnik dyrekcyi monopolu tytoniowego w Warszawie z dnia 23 maja 1919 l. 2974, do dyrekcyi okręgów skarbowych w Galicyi zachodniej. Dyrekcya monopolu tytoniowego zamierza z polecenia ministerstwa skarbu przeprowadzić **rewizyę wszystkich koncesyi na hurtownie i na trafiki tytoniowe, nadane w Galicyi zachodniej.** Rewizya ta ma na celu zbadanie, czy i o ile właściciele koncesyi odpowiedzieli w czasie wojny swemu zadaniu, czy zachowywali się poprawnie i według obowiązujących przepisów wobec skarbu państwa i w stosunku do publiczności, jakie usprawiedliwione skargi z kół obywatelskich i z komitetów dla zwalczania lichwy wychodzą na jaw, wkońcu czy ze względu na położenie finansowe koncesyonaryusza zachodzi faktyczna potrzeba pomocy materyalnej. We wszystkich wypadkach, w których rewizya ta wyda rezultat ujemny, zamierza dyrekcya monopolu tytoniowego **usunąć dotychczasowych koncesyonaryuszy i opróżnione w ten sposób składnice, względnie trafiki nadać inwalidom wojennym, wdowom i sierotom po poległych oficerach i żołnierzach** i innym osobom względem państwa zasłużonym, o ile pomocy materyalnej potrzebują. Właściciele trafik będą ściśle zobowiązani albo sami wykonywać swoją koncesyą, lub też przez zastępców, wyznaczonych pośród osób, pełnego zaufania godnych, narodowości niewątpliwie polskiej. Celem uzyskania podstawy do przeprowadzenia rewizyi uprasza dyrekcya monopolu tytoniowego o przedłożenie jej w nieprzekraczalnym terminie dni 14, spisu wszystkich składnic i trafik w tamtejszym okręgu według załączonego formularza. W rubryce „działalność koncesyonaryusza", nie rozchodzi się tylko o to, czy był lub nie był przyłapany na nadużyciach, niezgodnych z przepisami, lecz także o pytanie, **czy posiada zaufanie władz i publiczności w danej miejscowości i okolicy, czy nie zachodzą usprawiedliwione podejrzenia o handel paskarski wyrobami tytoniowymi**".

Tyle okólnik: reszta należeć będzie do naszych władz okręgowych, które, spodziewam się, wykryją nie jeden szwindel z tysiąca uprawianych podczas wojny a tym sposobem przyczynią się do zrealizowania życzeń naszych inwalidów.

Andrzej Pluta, poseł.

Ważne dla wdów i sierót po zmarłych czy zabitych na wojnie żołnierzach.

Dla informacyi wdów i sierót po zmarłych, względnie po zabitych na wojnie żołnierzach, podaję spis dokumentów, jakie do uzasadnienia wniosku o przyznanie zaopatrzenia są wymagane. Zaznaczam, że **rzeczone dokumenta są wolne od należytości stemplowej.** Wymagane są:

1) metryka urodzin wdowy,
2) metryka ślubu wdowy ze zmarłym (poległym) na wojnie żołnierzem,
3) metryki urodzin dzieci.

Dokumenta pod 1) 2) 3) zastąpić może **wyciąg familijny** (wypis z metryk) z datami urodzenia i zaślubin, ewentualnie także śmierci małżonków — tudzież z datami urodzenia ich dzieci;

4) potwierdzenie urzędu parafialnego, stwierdzające, że zmarły (zabity) na wojnie żołnierz z ubiegającą się o zaopatrzenie wdową aż do chwili odejścia swego na wojnę żył we wspólności małżeńskiej;
5) świadectwo majątkowe, względnie zupełnego ubóstwa pozostałej rodziny;
6) poświadczenie, że osierocone przez śmierć ojca dzieci pozostają pod opieką i na wyłącznem utrzymaniu matki;
7) świadectwo lekarskie, wystawione przez lekarza powiatowego (fizyka), stwierdzające stan zdrowia i zdolność wdowy do pracy zawodowej, względnie do zarobkowania;
8) poświadczenie, stwierdzające wysokość dziennego wymiaru zasiłku, przez wdowę i dzieci pobieranego.

Dokumenta pod 5) i 6) wystawi Urząd gminny, a potwierdzi je Urząd parafialny; dokument pod 8) wystawi Urząd gminny.

Wnoszenie podań o zaopatrzenie jest zbyteczne. Wystarczy, jeżeli Urząd gminny powyższe dokumenta przedłoży starostwu z wnioskiem na wyjednanie zaopatrzenia. W takim wniosku należy atoli powołać pułk, względnie ten oddział, czy zakład wojskowy, do którego zmarły czy zabity na wojnie żołnierz należał, a nadto datę i miejsce śmierci żołnierza, tudzież rok jego urodzenia i gminę przynależności.

Byłoby jednak wskazanem, aby czynniki kompetentne pomyślały nad tem, czy w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót nie należałoby wprowadzić jednolitego formularza na takie zgłoszenia o zaopatrzenie. Dotyczące rubryki takiego formularza wypełnić i potwierdzić musieliby: naczelnik gminy, proboszcz, najbliższy lekarz sądowy lub okręgowy — i wreszcie sąd który tak samo, jak i starostwo, o każdym znanym i ewidencyjnie przez wojskowość przeprowadzonym wypadku śmierci żołnierza otrzymuje zawiadomienie z dotyczącej kadry.

Zastąpiłoby się tem wymagane obecnie dostarcza-

nie aż 3 różnorodnych dokumentów, zaoszczędziłoby się wiele pisaniny, a także straty czasu i wydatków na podróż, n. p. do odległej nieraz siedziby starostwa, celem poddania się badaniu lekarskiemu przez fizyka powiatowego i t. d. Zresztą i ta biurokratyczna formalistyka za wiele nieraz wymaga formalności, poświęcając nieraz treść dla formy samej. Tu baczyć należy na tych, którzy, postradawszy na wojnie żywicieli, wołają ratunku i chleba. Zatem wymagane formalności po obywatelsku, a więc bezpłatnie załatwiaćby należało. *Piotr Wyrobek.*

W imię prawdy.

Przez cały czas trwania wojny p. Stapiński żadnej w życiu publicznem nie odgrywał roli. Zdawało się, że osiągnął już miarę osobistego nasycenia i po burzliwej karyerze, kopnięty przez całe społeczeństwo, usiądzie spokojnie i zacznie pokutę za swe ciężkie grzechy. Ale, „panie dziejaszku“, to spryciarz nad spryciarze! Podczas wojny nie miał czasu myśleć o chłopie, bo prowadził swoje interesa i skupował majątki. Gdyby bł. p. Austrya pożyła była jeszcze z parę lat, Jasio Stapiński, poseł chłopski do parlamentu wiedeńskiego, byłby jeszcze w jakiej „Canadian Pacific“ uciułał na skórze chłopskiej parę milionów. W wolnej Polsce wystąpił znowu Stapiński, jakby jaka zaraza na widownię naszego życia publiczuego i, o hańbo! wybrany nawet został posłem. Właściciel paru folwarków zrobił się odrazu radykałem dlatego, że, utraciwszy wszelką władzę i wpływy, nie może przeboleć swego sromotnego upadku i wnosi do spokojnej wsi polskiej czynnik rozkładu i zamętu. Choć lud pluje mu w oczy, choć go zemstuje i przeklina, on nadal interesem tego ludu handluje i frymarczy. Takiego szkodnika niema chyba żadne społeczeństwo dzisiejsze.

W numerze 22 „Przyjaciela Ludu“ z d. 1 czerwca b. r. występuje Stapiński w obronie hr. Łosia, dawnego kierownika starostwa w Grybowie, i p. Miecika, weterynarza. Ów Łoś, c. k. starosta w całem tego słowa znaczeniu, ściągnął na siebie gniew i przekleństwo całego powiatu i dlatego musiał uciekać, a Stapiński powiada, że chłopi winni mu jeszcze wdzięczność za to, że bronił ich przed rekwizycyami. Dużo rekwirować nie mógł, bo powiat górski, nie bogaty, ale zawsze rekwirował bezwzględnie tylko u chłopów, a ochraniał obszarników i różnych lizuniów. Na spółkę z ówczesnym kierownikiem komendy rejonowej p. Fihauserem, pomianował mężami zaufania różne indywidua, płatne po 500 K, które informowały go doskonale o stanie urodzajów chłopskich, ale zamilczały o pańskich. Chłopom zabierano nieraz ostatki, a obszarnicy uprawiali jawną lichwę zbożem i ziemniakami. Na chłopskiej pszenicy, owsie i jęczmieniu wypasał p. Łoś całe stada kur, drobiu i wszelakiego stworzenia, a bezrolni i komornicy umierali z głodu.

A jak starostwo traktowało reklamacye chłopskie, o tem wiedzą wszyscy. Reklamowało się obszarników, paskarzy, żydów i różne przybłędy, nie mające po temu żadnych warunków, a chłopskich podań, należycie udokumentowanych, z zasady nie przyjmowano lub bez uiczego odrzucano.

A już trzeba być tak bezczelnym, jak sam Stapiński, by takich ludzi, jak weterynarz, p. Miecik, brać publicznie w obronę! Ile łez wylały biedne kobiety na spędach i targach, ile krzywd i nadużyć ma ten człowiek na sumieniu, nie spisałby tego na wołowej skórze. Człowiek ten traktuje chłopa tak, jak i to bydlę, które mu ogląda, i dziwimy się bardzo, że po dziś dzień nadużywa jeszcze chłopskiej cierpliwości.

Wystąpienie p. Stapińskiego w obronie ludzi ogólnie znienawidzonych, których słusznie korespondent „Przyjaciela“ w numerze 21 nazwał bandytami powiatowymi, jest dla nas jasnem i zrozumiałem. Mamy tu bowiem pewną paczkę osobników pod względem charakteru i sumienia zupełnie Stapińskiemu podobnych, którzy przy pomocy owego Łosia i Miecika, a do spółki z Micochem i Schoberem (dwa znienawidzone pepiki, z których Stapiński zrobił „dobrych Polaków“) porobili na wojnie świetne interesa, a bojąc się obecnie, by ich sprawki nie wyszły na światło dzienne, udają się pod opiekę p. Stapińskiego, któremu na świecie nic nie dziwne, bo z wszelką swołoczą i bandą miał już do czynienia.

Nakoniec radzimy p. Stapińskiemu, by do braci chłopskiej w powiecie grybowskim z żadną prośbą się nie zwracał, bo brać ta opieki jego wcale nie potrzebuje i wie, że łotrów i krzywdzicieli należy piętnować, a nie szanować. *Jan Sułowicz* z Posadowej.

Zbrodnicza robota socyalistów wielickich.

Socyaliści zawsze głoszą, że chłop i robotnik to jedno, jednaka ich bieda gniecie, a więc i cele ich powinny być wspólne. Przypatrzmy się, jakie to „cele wspólne“ łączą n. p. wielickich towarzyszy z chłopską rzeszą.

Socyaliści potrafili opanować Radę przyboczną w starostwie tak, że są w większości. Po co? Czy może poto, aby chłopa bronić przed rekwizycyami i kontyngentami? Ale gdzieżtam! Na posiedzeniu Rady przybocznej w piątek 9 b. m. socyalistyczna większość, wbrew mniejszości chłopskiej, podtrzymała uchwałę, ażeby po wsiach przeprowadzić rekwizycye ze zbożem; inaczej mówiąc socyaliści chcą utrącić i wygłodzić naszych chłopów, bo wiadomo, że zboża niema, brakło go do siewu, a braknie go zupełnie przed żniwami!

Oto dobroczyńcy chłopów! Zapamiętajcie sobie, bracia chłopi, ten podły czyn socyalistów — i pędźcie ich od siebie, jak zarazę!

Tak pomagają socyaliści chłopom, a jak robotnikom? Oto na czele Związku robotniczo-chłopskich konsumów stoi niejaki p. Czopor, drugim dyrektorem jest jego żona Ewalina Czopor. P. Czopor pobiera 1000 K pensyi, czy jego żona równie pobiera drugi tysiąc, nie wiemy, natomiast wiemy, że obydwoje żyją z krwawicy robotników, bo z dyrektorstwa, a czy kto kiedy słyszał, żeby na czele jakiej instytucyi stał mąż i żona? A cóż dają robotnikom owe konsumy? Dosłownie nic! Wszak te same przydziały dostają Kółka rolnicze, które nie obdzierają chłopów tak, jak socyaliści, którzy każą sobie składać udziały po 33 kor.! I to jest obywatelska robota! Tak bronią chłopów i robotników opaśli na krzywdzie robotniczej czerwoni menerzy. *Wasi.*

Sprawy polskie.

Z naprężeniem oczekuje naród polski rozstrzygnięcia koalicyi co do odpowiedzi niemieckiej na przedłożone Niemcom warunki pokojowe. Odpowiedź ta ma być udzieloną w ciągu bieżącego tygodnia, ale dotąd niewiadomo zupełnie, jak wypadnie. Krążą pogłoski, że koalicya gotową będzie poczynić Niemcom pewne ustępstwa. Jeśliby tak było, to zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że te

ustępstwa poczynioneby były kosztem Polski.

W grę wchodziłby tu Górny Śląsk, Prusy zachodnie i Gdańsk. Pomijając już zasadę wolności narodów, zaznaczyć trzeba, że koalicya, jeśli chce uchronić świat bodaj na najbliższe lata od nowej wojny z Niemcami, musi im uniemożliwić szybki powrót do dawnej świetności, a więc musi im odebrać ziemie bezsprzecznie polskie, a dla nich przedstawiające największą wartość, to jest Śląsk Górny. Prezydent ministrów, Paderewski, który stale bawi w Paryżu i bierze udział w obradach konferencyi pokojowej, broni naszych praw do Śląska Górnego i do całej dzielnicy, którą Polsce zrabowały Prusy, tak, jak tylko bronić jej można. Nie możemy też wątpić, że koalicya wymierzy Polsce sprawiedliwość i że te ziemie wrócą do Polski. Wieści o przygotowaniach wojennych Niemców na Górnym Śląsku przycichły, aczkolwiek jest publiczną tajemnicą, że socyalistyczny rząd berliński robi do wojny z Polską przygotowania i zgoła się z tem nie kryje.

We wschodniej Galicyi

wojska polskie uporały się już prawie zupełnie z bandami bolszewickiemi, które szumnie nazywano wojskiem ukraińskiem. W chwili, gdy te słowa piszemy, zajęte już zostały przez armię polską: Trembowla, Zbaraż, Husiatyn, resztę zaś zajęły wojska rumuńskie. Tak więc z tej strony pozbyliśmy się jednego wroga, to jest rozhajdamaczonych band ruskich, które przez sześć miesięcy dopuszczały się na ludności polskiej i ruskiej nawet potwornych wprost morderstw, rabunków, grzebania żywcem, tortur i t. d. Niestety, trzeba się liczyć poważnie z tem, że

ku granicom wschodnim Polski ciągnie wielka armia bolszewicka

rosyjska, której powstrzymanie przed pochodem na Europę przypadnie w udziale organizującemu się dopiero państwu polskiemu. Tak więc burza wojenna na wschodzie nie minęła jeszcze w zupełności. Należy się nawet spodziewać, że bolszewicy rosyjscy będą przyspieszać swój marsz specyalnie na Galicyę wschodnią, bo będą chcieli

połączyć się z bolszewikami węgierskimi,

czego bez zajęcia Galicyi wschodniej dokonaćby nie mogli. W ubiegłym tygodniu zaszła bowiem rzecz ogromnej doniosłości. Oto koalicya wstrzymała marsz wojsk rumuńskich na Budapeszt, siedzibę bolszewickiego rządu węgierskiego, skutkiem czego

bolszewicka armia węgierska ruszyła przeciw Czechom i zadała im cały szereg klęsk.

Wojska czeskie zostały nietylko na Węgrzech, ale i na Słowaczyźnie gruntownie rozbite, a **bolszewicy węgierscy**, za którymi ciągną resztki armii Mackensena, **zajęli już prawie całą Słowaczyznę**, tak, że rozbite oddziały czeskie zostały poprostu odcięte od Czech i mają jedyne wyjście przez Galicyę, względnie przez Śląsk Cieszyński. Okazuje się, że osławiona armia czeska walczyła w interesie swojego państwa z takimsamem męstwem, jak w armii austryackiej, a tylko wobec Polaków na Śląsku udawała bohaterów, gdyż ci Polacy nie mieli broni. Dzisiaj Czesi, którzy tak haniebnie zdradzili Polaków, przez najazd na Śląsk Cieszyński, proszą pięknie o pozwolenie przemarszu ich wojsk przez polskie ziemie. Prawdopodobnie na przemarsz ten rząd polski pozwoli, ale powinien Czechom odebrać broń i amunicyę, bo jest faktem, że Czesi nam masę tych przedmiotów zrabowali choćby przez to, że je wywieźli z Wiednia, a nie pozwolili przewozić do Polski.

Zachodzi teraz pytanie, czy węgierscy bolszewicy rzucą się na Galicyę, czy też pójdą dalej na Morawy i do Czech, gdzie bolszewicy od dawna już podnoszą głowę. Zdaniem ludzi, znających dobrze sprawy,

bolszewicy węgierscy będą chcieli odbić Galicyę wschodnią,

aby się mogli połączyć z bolszewikami rosyjskimi i runąć jak potop na Polskę. Czeka nas więc, jak się zdaje, wojna z bolszewikami węgierskimi. Ponieważ zaś nie ulega kwestyi, że bolszewikami tak na Węgrzech, jak w Rosyi, kierują Niemcy, trzeba się ciągle liczyć z tem, iż gdyby się udało przywrócić wspólny front bolszewicki rosyjsko-węgierski na wschodzie, to Niemcy, widzący swój jedyny ratunek w bolszewiźmie, zapewne by nam również wojnę wypowiedzieli, bo celem Niemców i zapłaconych przez nich bolszewików, przeważnie samych żydów, jest zniszczenie Polski, a w każdym razie niedopuszczenie, by ona stała się silną i potężną.

Tak więc państwo nasze znajduje się obecnie w położeniu conajmniej bardzo poważnem. Grozi nam bowiem ciągle wojna na trzy, a nawet na cztery fronty bo gdyby Niemcy wojnę nam wydali, toby na nas napadli od zachodu i od północy, a od południa i wschodu mamy przed sobą wojnę z bolszewikami.

Warunki pokoju dla Austryi.

W ubiegłym tygodniu wręczono austryackiej delegacyi pokojowej, na której czele stoi socyalista, dr Renner, warunki pokoju, nałożone przez koalicyę na Austryę. Warunki te przedstawiają się następująco **Austrya jako dawne państwo przestaje istnieć.** Składać się ona będzie tylko z czysto niemieckich krajów o liczbie ludności około 6 milionów. Armia tego państwa może wynosić najwyżej 25,000 ludzi. Floty nie będzie mieć Austrya żadnej. **Wszystkie ciężary wojenne będzie musiała ponieść sama Austrya**, która ponadto ma zapłacić odszkodowanie. Długi przedwojenne mają być rozdzielone na państwa, powstałe na gruzach Austro-Węgier.

Wedle ostatnich wiadomości, dr. Renner odrzucił podobno te warunki, twierdząc, że Austrya nie jest w stanie ich spełnić. Do obrad nad tą sprawą dopuszczeni zostali także przedstawiciele Polski.

Bolszewizm na Węgrzech.

Wbrew wszystkiemu, co głoszono, bolszewizm na Węgrzech nietylko się rozwija, ale rośnie w siłę. Jest to nietylko, jak się zdaje, bolszewizm, ale ruch narodowy, zmierzający do utrzymania państwa węgierskiego w dawnej sile. **Wojska bolszewickie rozgromiły Czechów i zajęły Słowaczyznę**, co im przyszło tem łatwiej, że Czesi tak skandalicznie dali się we znaki ludności słowackiej, iż ta bolszewików węgierskich poparła. Dziwne stanowisko zajęła konferencya pokojowa w Paryżu. Głosiła stale, że nie będzie się układać z żadnym rządem bolszewickim, w ostatnich czasach uznała urzędowo przeciwbolszewicki rząd admirała Kołczaka w Rosyi, a tymczasem z bolszewikami węgierskimi chce gadać, bo zaprosiła ich przywódcę, Belę Kuhna, oczywiście żyda, na kongres pokojowy. Sprytny ten żydek zakpił sobie z koalicyi, bo zaproponował, żeby delegaci koalicyi przyjechali do Wiednia, gdyż on do Paryża nie ma czasu jechać. Zdaje się, że odnośnie do bolszewików nie ma koalicya żadnego ustalonego planu.

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Szczyrk, powiat Biała.

Dnia 10 b. m. przybył do nas poseł Franciszek M a ś l a n k a i zdał sprawę z działalności swojej i klubu Piastowców w Sejmie przed zgromadzonymi wyborcami ze Szczyrku, Buczkowic i Salmopola. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusya, w której podniesiono wadliwość aprowizacyi ze strony bialskiego starostwa.

Na wniosek p. K l a j i zgromadzeni uchwalili następującą rezolucyę: „Wzywa się Klub posłów Piastowców, aby wezwał w Sejmie rząd do poprawienia aprowizacyi górskich wsi powiatu bialskiego". Po dalszych wyjaśnieniach uchwalono posłowi Maślance podziękowanie za jego pracę w Sejmie i pełne votum zaufania. W końcu dokonano wyboru Ludowej Rady gminnej i delegata na Kongres ludowy w Warszawie.

Rzepiennik Strzyżewski, w Gorlickiem.

Na Zielone Święta przybył do nas poseł naszego okręgu, red. R ą c z k o w s k i, aby się zaznajomić z potrzebami tego zapomnianego kąta gorlickiego powiatu, jakim są wszystkie Rzepienniki i przyległe wsi. Przez oba dni świąt bawili się u posła Rączkowskiego liczni wyborcy, skarżąc się na różne niedomagania i pokrzywdzenie Rzepienników. W drugie święto, w poniedziałek, odbył się po nabożeństwie w Rzepienniku Strzyżewskim wiec pod gołem niebem. Przybyło blisko 2.000 ludzi, w czem bardzo znaczna ilość kobiet. Po wstępnem przemówieniu p. Władysława B a j o r k a zabrał głos poseł R ą c z k o w s k i i omówił najważniejsze sprawy z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej. Przedstawił stan reformy rolnej w Sejmie, przedstawił stan sprawy polskiej w Paryżu, przyczem w sposób stanowczy poruszył sprawę żydowską, przestrzegając przed wszelkiemi wystąpieniami przeciw żydom i tłómacząc jasno i wyraźnie, że te wystąpienia przynoszą nam za granicą niepowetowaną szkodę. Po sprawozdaniu tem wywiązała się dość ożywiona dyskusya, w której zebrani podnosili najważniejsze bolączki tej okolicy, o której starostwo gorlickie systematycznie zapomina, zwłaszcza teraz, kiedy w starostwie decydujący głos ma p. Laskowski, który załatwia z tą częścią powiatu swoje polityczne obrachunki. Największe skargi podnoszono na wydział Rady powiatowej, który w niesłychany sposób zaniedbał drogi w tych stronach. Istotnie, drogi przez Rzepienniki, a zwłaszcza droga do Gorlic, przedstawia się wprost rozpaczliwie. Po zebraniu poseł przyjął cały szereg wyborców i wyborczyń, ponotował ich skargi i prośby i przyrzekł wedle możności, uzasadnione żądania spełnić.

Ta północna część powiatu, nie zarażona wywrotową agitacyą stapińszczyków, jest w całości Piastowa. W najbliższym czasie powstanie tu związek Piastowych Rad ludowych, obejmujący cztery Rzepienniki i sąsiednie ...

Do wyborców i wyborczyń z powiatu limanowskiego!

Celem organizacyi Rad ludowych i sprawozdania z działalności poselskiej, zarazem zapoznania się z żądaniami ludności, zapraszam szanownych wyborców na **wiec, który się odbędzie w niedzielę 15 czerwca o godzinie 1-szej po południu około sali „Sokoła" w Mszanie Dolnej; drugi wiec odbędzie się w poniedziałek 16 czerwca o godzinie 10 rano w Limanowej.** Na oba wiece szanownych wyborców zapraszam. *Michał Łaskuda*, poseł.

Oszczercom z „Ludu Katolickiego" do wiadomości.

„Lud Katolicki" nazywa mnie pomiędzy innymi socyalistą. Dotąd należę i nadal zawsze będę należał do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast". Oświadczam, że na oszczerstwa i karczemne wyzwiska, miotane przez „Lud Katolicki" na mnie i innych nauczycieli niewinnych odpowiadać nie myślę, pomny przysłowia, że „głupi krzyczy, mądry milczy". *Andrzej Chwastek*, nauczyciel.

Do ludności powiatu nowosądeckiego!

Nastały ciężkie czasy. Na wsi jest źle, ale w mieście sto razy gorzej. Tu, w Nowym Sączu, zachodzą już wypadki głodowej śmierci. Na to pozwolić nie możemy. Wiadomo, że na wsi są gosposie, które wszystkich jaj ze swego gospodarstwa dla swych rodzin nie zużywają. Dużo jaj idzie na sprzedaż. Niechże one nie idą na handel i żywienie naszych wrogów! Niechże te jaja odżywiają ludność Nowego Sącza i zgłodzone dzieci lwowskie, które do naszego powiatu na czas wakacyi zjeżdżają.

Gosposie! Przemawiamy do waszego sumienia i serca! Jaja, które macie do sprzedania, o d d a j c i e d o S p ó ł k i h o d o w c ó w d r o b i u, lub ustanówcie kogoś w gminie, aby się zajął zebraniem jaj i odstawieniem ich do Spółki. Biuro i magazyn Spółki mieści się przy ulicy Długosza naprzeciw drewnianego placu w Nowym Sączu.

Łącko i okolica dały piękny przykład i d o s t a r c z a j ą j a j d o S p ó ł k i. I d ź c i e ż z a p r z y k ł a d e m Ł ą c k a!

Zgłoszenia na członków przyjmuje i wszelkich wyja

Jaien udziela zarząd Spółki w godzinach od 9—12 rano i od 2—6 po południu.

Za jaja płacimy ceny możliwie targowe.

Zarząd Spółki.

KRONIKA.

Rozruchy przeciwżydowskie wybuchły w ubiegły piątek w Krakowie, i trwały jeszcze przez sobotę. Podniecony przez agitatorów, zdaje się przez płatnych bolszewików, tłum, rzucił się na sklepy żydowskie i cały ich szereg splądrował. Dzięki energicznemu wystąpieniu policyi i żołnierzy z armii Hallera udało się rozruchy stłumić. Socyalistyczny organ „Naprzód" rzucił się przy tej okazyi na Hallerczyków, zarzucając im, że oni brali udział w rozruchach. Jest to oczywiste kłamstwo i oszczerstwo. Niewątpliwie żydzi zrobią znowu z tej sprawy wielką awanturę światową, która nam, jako państwu, ogromnie zaszkodzi. Oto są skutki niemądrych rozruchów przeciw żydom w tej chwili.

Bank ziemski dla kresów. Na ostatniem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, T. a. w Łańcucie, powzięto uchwałę o zmianie dotychczasowego brzmienia firmy na: „Bank ziemski dla kresów, Towarzystwo akcyjne".

Równocześnie uchwalono szereg zmian postanowień statutowych wynikających tak ze zmienionych warunków politycznych, jak również z potrzeb samej instytucyi wobec jej silnego rozwoju.

Zmieniony statut, jak również uchwałę poprzedniego walnego zgromadzenia, dotyczącą podwyżki kapitału akcyjnego do kwoty K 6,000.000, przedłożono rządowi do zatwierdzenia.

Na wakujące miejsce jednego dyrektora Rada zawiadowcza mianowała jednogłośnie dr. Władysława Michejdę, adwokata ze Lwowa.

Ślązacy w obronie Galicyi wschodniej. W Jasienicy, w powiecie bialskim, odbył się dnia 18 maja wiec ludowy z ramienia Towarzystwa obrony kresów wschodnich, który zgromadził włościan i robotników z gmin Jasienicy, Bierowa, Jaworza i Rudzicy, na którym jednogłośnie uchwalono rezolucyę, domagającą się przyłączenia całej Galicyi wschodniej, Spiszu i Orawy do Polski i wyswobodzenia jej całej z pod ukraińskiej przemocy. Telegram z tą rezolucyą wysłano na ręce prezydenta ministrów, Paderewskiego, naczelnika Piłsudskiego, marszałka Trąmpczyńskiego i koalicyi.

Składki. Dzieci szkolne w Porębie Spytkowskiej (powiat Brzesko) za inicyatywą grona nauczycielskiego złożyły na okręt imienia Paderewskiego 62 K.

Dzieci szkolne ze wsi Trzebica, gmina Wójcza, pow. Busk, złożyły na Skarb polski 50 sztuk różnych monet miedzianych rosyjskich.

Komitet obchodowy 3 Maja zebrał w Kazimierzy Wielkiej w dniu 8 maja 444 kor. 191 rb. 83 kop. 3 marki 27 fen. na rzecz Koła pomocy żołnierzowi polskiemu w Pińczowie.

Odpowiedzi Redakcyi.

„Wojmir": Wszystkie żądane książki może pan nabyć w księgarni Gebethnera w Krakowie. Katolickiej firmy, w której możnaby nabyć przyrządy introligatorskie, niema. — **F. Zarębina, Załuż:** W sprawie odszkodowań wojennych należy się zwracać do komisyi szacunkowych, które mają urzędować po powiatach. — **Czytelnik w Andrychowskiem:** Niech pan się zwróci w sprawie pieniędzy do polskiego urzędu likwidacyjnego we Wiedniu, III. Rennweg 1. Może się uda pieniądze wydobyć. Tygodnika takiego nie znamy. Gdy tylko stosunki z papierem się polepszą, będziemy drukować w »Piaście« powieść. Ilustracyi nie da się zamieszczać w piśmie, drukowanem tak, jak »Piast«, na maszynie rotacyjnej. Gdy będziemy mieli maszynę do druku taką, na której będzie można drukować i klisze, to z pewnością będziemy w »Piaście« zamieszczać ilustracye.—**A. Jesionek, Mielec:** Roczniki »Roli« może pan jeszcze dostanie w redakcyi »Czasu«, Kraków, ulica św. Tomasza 32. P. Bassara pracuje w redakcyi »Czasu«. Niech pan tam do niego adresuje. — **W. Płasińska:** Na wyjazd do Borysławia potrzebny jest paszport ze starostwa i pozwolenie władz wojskowych. — **J. Szczyrek, Chechły:** Reklamacya uwzględniona nie będzie. Z tych roczników wogóle reklamacyi się nie uwzględnia, chyba w wyjątkowych wypadkach, gdy żołnierz jest jedynym żywicielem rodziny i kierownikiem gospodarstwa. — **Czytelnik z Korczyny:** W sprawie pszczół proszę się zwrócić do Towarzystwa pszczelniczego w Krakowie, plac Szczepański 8. Ustrój konstytucyjny polega właśnie na tem, że rząd jest odpowiedzialny przed Sejmem i że Sejm może każdej chwili rząd usunąć. Dzisiejszy rząd grzeszy istotnie niedołęstwem, ale nie można go winić za wszystko. To, że ziemniaki z Poznania nie przyszły w takiej ilości, jak przyjść mogły, jest częściowo winą rządu, faktyczną bowiem przyczyną jest brak wagonów kolejowych, których Polska ma stosunkowo bardzo niewiele, conajmniej 20 razy mniej, niżby jej było potrzeba. Ustawy, uchwalone przez Sejm, rząd wydaje i wprowadza w życie, ale wskutek tego, że mamy inną administracyę w Królestwie, a inną w Galicyi, nie zawsze te ustawy są jednakowo wykonywane. Ujednostajnić administracyę odrazu się, niestety, nie da, jest jednak nadzieja, że za kilka miesięcy będziemy ją mieli jednakową, a wtedy wszystko się zmieni na lepsze. — **Czytelnik z Nowego Sącza:** Trzeba wnieść przez starostwo podanie o zmianę nazwiska do generalnej delegatury we Lwowie i w podaniu wymienić kilka nazwisk, dwa lub trzy, z których jedno chciałoby się mieć. Do podania trzeba dołączyć metrykę, ewentualnie również metrykę ślubu, a jeśli są dzieci, to i metryki dzieci. — **T. Gawron, Rabka:** Co się stało z żołnierzami, których internowali Ukraińcy, niewiadomo. Jeśli syn przebywał przez cały czas w Kołomyi, to prawdopodobnie wróci w najbliższym czasie; jeśli go jednak wysłano gdzieś dalej na wschód, to wróci dopiero po zakończeniu zatargu z Ukraińcami. Na razie dowiedzieć się o nim nic nie można. — **A. Krutak, M. Wędzel, Szare:** Wdowy, których synów zabrano do niewoli, synów, którzy utrzymywali swoją pracą rodzinę, mają prawo do otrzymywania zasiłku. Poczynimy kroki w starostwie, aby wam ten zasiłek wypłacono.—**J. Cholewa, Świątniki Górne.** Zwróciliśmy się do starostwa z prośbą, aby panu to pozwolenie wydano. — **Pokrzywdzeni z Lubnia:** Co się już stało, to się nie odstanie. Niech ksiądz zwróci się do starostwa i przedstawi nadużycia wójta i zażąda przydziału mąki do rozdziału albo sobie, albo komitetowi z pośród całej ludności. Innej rady niema. — **Komitet w Łukanowicach:** Ze sprawą proszę się zwrócić do posła Witosa, a on ją załatwi. — **B. K. 17:** Na razie niema potrzeby upełnoletniania 20-letnich. W gruncie rzeczy za pełnoletnich uważa się w Polsce już 21-letnich, to znaczy tych którzy mają już prawo głosowania. Terminy asenterunków są zawsze ogłaszane na czas. W sprawie wyjazdu do Francyi trzeba się zgłosić do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, Tarnowie, Chrzanowie lub Żywcu. — **E. Weber, M. Dyliński, W. Ciągło, Stary Sącz:** W Warszawie wychodzi jedno pismo, któreby panom odpowiadało, mianowicie »Kuryer Poranny«, ul. Marszałkowska 148. — **M. Stanuch, Połom Mały:** Zasiłku za czas przed 1 listopada 1918 r. pan nie dostanie. Za czas dalszy mógłby pan dostać, jeżeli żołnierz ów służy w wojsku pol-

skiem; jeśli nie, to nie. Konsulat czeski mieści się w Krakowie przy ulicy Kanoniczej 16. — **Stała czytelniczka z Jasielskiego:** Najłatwiej jest narzekać. Gdy Austrya znęcała się nad nami, to nie byłabyś się, Czytelniczko, tak strasznie na nią obrażała, jak teraz na rząd polski, który robi, co może, aby ulżyć doli ludzi biednych. Wszystkiego się w państwie nowem odrazu zrobić nie da, i to każdy musi zrozumieć. A jeżeli kto chce być bolszewikiem, jak to pani pisze, to niech sobie nim zostanie. Skończy w kryminale albo na szubienicy i będzie spokój. — **Czytelnik z Kukowa:** Zakładów, któreby leczyły głuchych, niema. Najlepiej się zgłosić do kliniki dla chorób usznych w Krakowie, tam się dać zbadać, a lekarz oświadczy, czy się da chorobę wyleczyć, czy nie. Porada w klinice jest bezpłatna.— **Stały prenumerator z Lachowic:** Po śpiewnik proszę się zgłosić do księgarni A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny 36, napisać dokładnie, jaki to ma być ten śpiewnik, jakie w nim śpiewki i zażądać przysłania za zaliczką pocztową. — **Fr. Sowa, Porudno:** Gazetę i kalendarz wysłaliśmy. Prosimy o rozszerzanie »Piasta«. Korespondencyę drukujemy. — **M. Kajdas, Bachowice:** Przekaz i kalendarz wysłaliśmy. Zresztą przekaz może pan kupić na poczcie. O synu, niestety, w tej chwili nic się dowiedzieć nie możemy, bo wszelka komunikacya z Rosyą jest przerwana. — **K. Danek, A. D.:** Kalendarz wysłany. Na razie nie możemy panu wskazać źródła, gdzieby pan mógł kupić synogarlicę. Może się pan zwróci w tej sprawie do firmy »Ornis«, Kraków, ul. św. Tomasza, Hotel Saski.— **A. Hebda, Porąbka Uszewska:** Kto chce wyjechać na roboty do Francyi lub do Danii, niech się zwróci do urzędu pośrednictwa pracy w Tarnowie. — **M. Kuroś, Wolica:** Trzebaby naprzód zbadać, czy spółka w Latoszynie istotnie te pieniądze dostała, czy nie, gdyż galicyjska spółka zbytu bydła nie wypłaciła, niestety, dotychczas ogromnej ilości swoich zobowiązań. Jeżeli spółka w Latoszynie pieniędzy tych nie dostała, to na otrzymanie ich trzeba będzie jeszcze jakiś czas czekać, dopóki galicyjski zakład obrotu bydłem nie zostanie w zupełności zlikwidowany. — **Wł. Wojdyło, Rzepennik:** Jeśli chodzi o uzyskanie pracy, proszę się zwrócić do państwowego Urzędu pośrednictwa pracy, Kraków, ulica Kanonicza, gdzie i pan i siostra mogą posadę dostać, o ile urząd rozporządza wolnemi miejscami. Wstąpić do wojska tak, aby nie mieć służby, nie można. — **St. Wodzień, Żyraków:** Tego rodzaju ogłoszenie jest conajmniej dziwne, a nasze pismo za poważne, aby podobne rzeczy zamieszczać. — **W. Brud, Gniewczyna:** Materyałów bławatnych i płóciennych niema wogóle. Te, co są, są liche, a strasznie drogie. Trzeba czekać, aż przyjdą towary z Ameryki. — **J. Garncarczyk, Zawoja:** Za zajęcie się kalendarzem serdeczne dzięki. Co do reklamacyi, to, niestety, są one bardzo trudne, bo państwo nasze jest w wojnie na wszystkich swoich granicach i potrzebuje żołnierzy. Gdyby Austrya dalej istniała, byłby syn również asenterowany i również by się go nie dało wyreklamować. — **F. Goń, Ujczna:** W obecnej chwili, po rozpadnięciu się państwa austro-węgierskiego i utworzeniu na jego gruzach kilku nowych państw, dowiedzenie się o mężu pani, który był w Albanii, jest niemożliwe. — **E. Dębińska, Krosno:** Misya polska do Turkiestanu wyjechała. Powrót jej może nastąpić za kilka miesięcy. — **J. Zaucha, Jodłówka:** Prenumerata »Piasta« do końca roku kosztuje 8 kor. — **J. Pawlik, 8 p. ułan.:** Należytość za urlop nie została wypłacona, bo państwo nie miało pieniędzy, a obecnie również ich nie ma. Trzeba to będzie złożyć na ołtarzu ofiary dla Ojczyzny. Gdzie obecnie stoi 2 p. strzelców podhal. — nie wiemy. — **St. Kowalski, Kazimierza Wielka:** Mimo szczerych chęci nie możemy, niestety, nic się dowiedzieć o losie Stanisława Kusaka. Rosya i jej armia tak zostały rozbite, a wszelkie akta państwowe w Rosyi zniszczone, że zasięganie informacyi jest wręcz niemożliwe, tem bardziej, że z bolszewicką Rosyą jesteśmy obecnie w wojnie. — **Berek z Zakliczyna:** Sprawę całą wyjaśni panu to, że wynagrodzenie płacone będzie w złotych polskich a nie w koronach, a złoty polski wart będzie prawie 5 kor.— **Bł. Dyrka, Łukowa, w Biłgorajskiem:** Najprostszy sposób będzie taki: Niech pan napisze list do syna pod dawnym adresem, jeśli go pan posiada i wyśle pocztą, jak zwyczajny list. Jeśli pan adresu nie posiada, to niech pan napisze list do redakcyi czasopisma »Zgoda« w Chicago i poprosi o ogłoszenie poszukiwania. Na wszelki wypadek niech pan napisze list do p. Stanisława Mermela, Chicago Ill. Milwauke Av. 72. Jest to nasz człowiek i przedstawiciel »Piasta« w Chicago, i on panu z pewnością syna odnajdzie. — **J. Michałek, Ostóweczka:** Na pójście do gimnazyum już zapóźno. Zresztą nie widać po kartce, żeby pan mógł zdać egzamin, nawet do pierwszej klasy. Jeśli pan koniecznie chce być księdzem, to jedynie możliwa droga wstąpienie do klasztoru i rozpoczęcie, choć w późnym wieku, nauki. Ale w takim razie byłby pan księdzem zakonnym. — **W. Ciapciak, Szepořice, w Pińczowskiem:** By módz chodzić do szkoły podchorążych, trzeba mieć ukończoną najmniej 4-tą klasę gimnazyalną. — **J. Malinowski, Wola Batorska:** Termin rozpoczęcia tego kursu ogłoszą władze wojskowe, o czem doniesiemy w »Piaście«.— **„Międzynarodowa“:** Możnaby się dowiedzieć chyba tylko z pomocą ogłoszenia w czeskich dziennikach, n. p. w »Lidowych Nowinach«, »Venkow«, »Narodni Listy«. — **St. Kołodziej, Dobrzechów:** Opisy te zamieszczamy w miarę miejsca. — **W. Koźmiński, Okalewo:** Gazetę stale wysyłamy. — **K. Pindel, Sopotnia Mała:** Trzeba koniecznie postarać się o metrykę śmierci, bo inaczej asekuracya nie może być załatwiona. — **St. Turbak, Kotowa Wola:** Obecnie nie może pan dostać subwencyi, gdyż rząd polski żadnych subwencyi nie wypłaca. — **M. Jabłonowski, Hodów:** Dowiedzenie się o żołnierzu, który służył w armii rosyjskiej, jest obecnie niemożliwe, gdyż wobec chaosu, jaki w Rosyi panuje, niema się gdzie o żołnierzy dowiadywać. — **Wł. Buchowicz, Koniuszowa:** Niech się pan zgłosi do dyrekcyi kolei. — **D. Kumorek, Radziechowy:** O wypłacaniu dodatku, wspomnianego przez pana, nic nam nie wiadomo. — **Kawaler z Królówki:** Należy się zgłosić do państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, Żywcu, Tarnowie lub Chrzanowie. Czy będzie drugi raz pobór wspomnianego rocznika, dzisiaj niepodobna przewidzieć. Brat mógł wstąpić do armii Hallera jako ochotnik. — **S. W. Chlebek, Baczków:** Niech się pan zgłosi do krajowego Biura pracy we Lwowie, ul. Mickiewicza 5. Sprawa wyjazdu polskich robotników do Francyi nie została, jak słychać, dotąd ostatecznie załatwiona z rządem francuskim. — **Felek z Łaskowej.** Grunta będą mogli nabywać przedewszystkiem bezrolni i małorolni w dowolnem miejscu. Cena zostanie dopiero wyznaczona. O trafikę może się pan starać. — **J. Pisz, Kuźmina:** Może pan pisać po niemiecku. Pieniądze powinna pani asekuracya wypłacić. — **W. Gaweł, Wągłówka:** Potrzebne towary nabędzie pan w Związku ekonomicznym Kółek rolniczych, Kraków, ulica Wiślna. Spirytus przydziela Kółkom Biuro spirytusowe w Krakowie, ulica Grodzka 69. — **Popisowi z r. 1901 i 1900:** Kartkę panów oddaliśmy naszym posłom, którzy sprawę w Sejmie poruszą. —**M. Gródek, Białawoda:** Wiadomości o jeńcu, przebywającym w Rosyi, bardzo trudno jest zasięgnąć. Niech pani napisze do sekcyi wywiadowczej Czerwonego Krzyża w Krakowie plac WW. Świętych 1, a jeśli tam mają o mężu jaką wiadomość, to ją pani zakomunikują. — **Wł. Mełda, Jodłowa:** Fabryka taka jest w Myślenicach. — **J. Sadlik, Międzybrodzie Kob.:** Wobec tego, że, jak dotąd, obowiązują dawne ustawy i prawa, nie można samowolnie zmieniać granic pastwiska. Sprawy te zostaną załatwione przy uchwalaniu ustawy o reformie agrarnej. List otrzymaliśmy. — **T. Opławski, Mała; A. Pochopień, Siemień; A. Oleśniewicz Mochnaczka W.; K. Sambora, Zalasowa; G. Wojtań, Trześniów; A. Maroń, Błonie; M. Pyrć; K. Rębiasz, Bartkowa; A. Lis, Knapy; W. Borowski, Zembrzyce; A. Matuła; J. Śpuła, Smolice; J. Wnęk, Krasna; A. Ochwat, Łaski; W. Nykiel:** Listy wysłaliśmy. — **P. Niepoń, Dynów:** Pieniądze otrzymaliśmy. Dzięki. Na tego rodzaju głupie napaści, jak owego Kabaja, szkoda odpowiadać. — **Czytelnik z nad Uszwiey:** Wiersz zamieścimy, gdy będzie miejsce. — **I. Majewski, Stary Sącz:** Ruch księgarski wogóle osłabł, bo prawie wszystkie dawniejsze wydawnictwa zostały podczas wojny wyczerpane, albo też się nie drukowały. Encyklopedya Orgelbrandta jest jeszcze prawdopodobnie w księgarniach. Niech pan się zwróci do księgarni w Nowym Sączu, a ta się panu o to postara. Zwracamy jednak uwagę, że cena encyklopedyi będzie dziś conajmniej pięć razy wyższa, bo książki są obecnie szalenie drogie. — **J. Zajdel, Głowienka:** Niech pan wypisze tytuły wszystkich tych książek, oraz datę wydania przy ka-

żdej, to jest to, co napisane na dole tytułowej strony i niech pan cały ten spis prześle do prezydyum Związku nauczycielskiego, Kraków, Rynek główny 29, i poprosi o zajęcie się sprzedażą, a zapewne któryś z nauczycieli te rzeczy odkupi, przyczem odraza poda cenę, jaką będzie mógł zapłacić. Co do zastoju w pracy, to nie trzeba zapominać, że państwo nasze dopiero się organizuje, żeśmy zostali okradzeni z maszyn i ze surowców tak w Galicyi, jak i w Królestwie, trudno więc uruchomić odrazu roboty. Powoli się je jednak uruchamia. Niedołęstwo rządu jest najgorsze na kolei, gdyż rząd Moraczewskiego wprowadził do kolejnictwa w Królestwie anarchię i dzięki temu w ogromnej mierze Galicya nie może otrzymywać środków żywności z Poznańskiego, bo kolejarze w Królestwie nie wypełniają wprost swoich obowiązków. Jest źle, ale powoli przecie idziemy ku lepszemu. Co do słowa »kustodya«, prosimy nam napisać, w jakiem to zdaniu przychodzi, bo znaczenia są różne. — **. Drab, Skrzydlna:** Przy regulacyi płac uwzględnieni, oczywiście, zostaną i listonosze wiejscy. Ile wynosić będą one, na razie donieść nie możemy. — **Urszulka, Ro-ów:** List został wysłany. Obecnie wogóle można do Ameryki wysyłać listy zwyczajną drogą pocztową, trzeba tylko napisać porządnie atramentem adres, nalepić markę i rzucić do skrzynki. — **K. Michalski, Nowosielce Gniewosz:** Jak ktoś jest głupi, to oczywiście »Piast« się dla niego nie nadaje. — **M. Rucińska, Łubienko:** Sprawa Bala załatwiona. Co do ochrony lasów, to, niestety, w tej chwili nic poradzić nie możemy. Jedyną radą byłoby nauczenie sąsiadów rozumu, wytłómaczenie im, że źle robią, że popełniają zbrodnię na swoich potomkach. Niestety, na to potrzeba dużej kultury, trzeba oświaty, a tej się szybko nie nabywa. Sprawa dawnych obszarów dworskich zostanie przez Sejm załatwiona. I tu znowu, odnośnie do pani, tylko głupota sąsiadów jest przyczyną przykrości. — **L. Łabaj, Laskowa:** Jeżeli pan był asekurowany na wypadek śmierci, to fundusz nie jest obowiązany panu nic wypłacić. Jeżeli asekuracya odnosiła się do wypadku kalectwa, to pan otrzymałby wynagrodzenie. — **Czytelnicy z Dobrej:** Bez przyczyny nic się nie dzieje. Widocznie macie nieczyste sumienie, skoroście się nie podpisali. — **Władysław J., Cz. Now.:** W redakcyi miejsca nie mamy. Do czynności redakcyjnych użyćbyśmy pana nie mogli, bo pan ma za mało wykształcenia, a do robót ekspedycyjnych jest pan za młody. — **M. Szlachta, Ujsoły:** Farbę czarną do farbowania materyi może pan dostać u firmy: Reim i Ska, Rynek główny, Linia A-B. — **W. Kryszka, Zarówka:** Nie rozumiemy, o jaki »udział w aptece« panu chodzi. W starostwie trzeba się naprzód postarać o pozwolenie noszenia broni, a potem zażądać oddania strzelby. — **M. Kurzat, Janowice:** Proszę się zwrócić ze sprawą do posła Witosa w Wierzchosławicach, poczta Bogumiłowice, i poprosić o interwencyę. — **G. Golińska, Słopnice Szlacheckie:** Należy się zwrócić do posła dra Ćwikowskiego, Nowy Sącz, Rynek, a on zrobi, co będzie trzeba. — **Lwowianka:** Przyjęcie do gminy zależy wyłącznie od Rady gminnej. Trzeba się zwrócić do naczelnika gminy i poprosić o przyjęcie. — **J. Sitek, Niechobrz:** Żużle może otrzymać tylko przez Syndykat rolniczy w Krakowie, plac Szczepański 6. — **Sz. Białowąs, Ostrów:** Odszkodowanie za zniszczone gospodarstwo będzie wypłacone, jednak na to trzeba będzie jeszcze czekać. O ile pan nie zrobił zestawienia szkód, to trzeba je zrobić i oddać komisyi szacunkowej. Tymczasem radzimy pożyczyć pieniędzy w jakiejkolwiek kasie i sprawić to, czego potrzeba, a na gospodarstwo pożyczą panu wszędzie. Im wcześniej zaś pan sprawi najpotrzebniejsze rzeczy, tem lepiej. — **J. Walczewski, Zbik:** Sprawy te nie dadzą się załatwić w drodze ustawy bezpośrednio. Natomiast w ustawie rolnej zastrzeżona będzie komasacya gruntów, bo jest to właściwie jedyny środek do usunięcia tych niewłaściwości. List oddaliśmy posłowi Witosowi. — **Czytelnik z Międzybrodzia Lipn.:** Na rzeczy tego rodzaju nie mamy w »Piaście« miejsca. — **K. Hawryszczak, Krosno:** Do wschodniej Galicyi na razie poczty niema. Co do spłaty losów, należy się zwrócić do poselstwa polskiego w Wiedniu, albo do urzędu likwidacyjnego polskiego, Wiedeń, III, Rennweg 1, i poprosić o załatwienie tej sprawy. — **M. K. P.:** Szkoda już wpłaconych pieniędzy, więc należy płacić dalej. Towarzystwo istnieje w dalszym ciągu. Przerwa w płaceniu rat musi zostać uznana, gdyż wywołana została wypadkami, których nikt nie był w stanie przewidzieć. — **J. Kołodziej, Zarawiczki:** Żądany adres brzmi: Inż. Henryk Dudek, delegat min. robót publ., Kraków, Rynek główny, Krzysztofory. — **K. Suderowa, Kraków:** Radzimy zwrócić się do głównego polskiego urzędu likwidacyjnego, Wiedeń, III, Rennweg 1, i poprosić o zajęcie się tą sprawą. — **J. Kraśniński, Jarosław:** W obecnej chwili dowiedzenie się o losie jeńca, który był w Rosyi, jest wogóle niemożliwe. — **M. Mocek, Godziszów, Śląsk:** Sprawę oddaliśmy posłowi Kiernikowi, który się nią zajmie i spowoduje przyjście tym nieszczęśliwym dzieciom z pomocą.

Komunikaty „Łączności“.

W zeszłym tygodniu bawił w Krakowie szef sekcyi ministerstwa skarbu w Warszawie, p. dr W y s z a t y c k i z drugim delegatem ministerstwa. Zaprosili oni na konferencyę do dyrekcyi skarbu prezydyum naszego Związku, celem omówienia szczegółów wcielenia oficyantów do ostatnich 3-ch klas rang urzędniczych. W pierwszym i drugim dniu konferencyi przedstawiliśmy tym delegatom rządu szczegółowe życzenia oficyantów i pomocników kancelaryjnych i prosiliśmy o jaknajrychlejsze przeprowadzenie tych naszych skromnych a słusznych postulatów. Delegaci rządu zażądali od nas różnych wykazów. Część tych wykazów dostarczyliśmy zaraz, resztę zaś ze względu na brak potrzebnych dat z 20 grup okręgowych, zobowiązaliśmy się dostarczyć do soboty.

O ile grupy, którym wyznaczyliśmy termina, na czas wypełnionych formularzy nam nie nadeślą, to nie będziemy mogli w oznaczonym dniu przedłożyć żądanych wykazów, a wtedy sprawa uregulowania naszego stosunku służbowego znowu może się odwlec. Nie daj Boże, żebyśmy musieli wskazać ogółowi kolegów grupy, które przez swoje niedbalstwo spowodowały zwłokę w naszej akcyi.

Bliższe szczegóły omówione będą na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w dniu 22 czerwca b. r.

Prezes *Jan Pawlak.*

Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy we Lwowie (ul. Mickiewicza 5) ogłasza następujące wolne trafiki, przeznaczone dla inwalidów wojennych:

1 trafika w Handzlówce, powiat Łańcut. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 68 kor. 16 hal. Podania do 24 czerwca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu.

1 trafika w Sokole, powiat Gorlice. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 150 kor. 63 hal. Podania do 25 lipca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

1 trafika w Skrzydlnej, pow. Limanowa. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 28 kor. 59 hal. Podania do 25 czerwca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

1 trafika w Jadownikach, pow. Brzesko. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 24 kor. 20 hal. Podania do 30 czerwca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Przykopie, pow. Mielec. Czysty dochód w 1918 r. 35 kor. 46. Podania do 5 lipca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Benzynę motorową — olej do popędu motorów i maszynowy — **smar** do wozów dostarcza po cenach maksymalnych **Spółka handlowa „Smar", Tarnów,** ul. św. Anny 14. 9—10

Do sprzedania około **30 morgów** bardzo dobrego **pola** ornego, ale bez budynków gospodarczych, u Z. Zawadzkiego w Szydłowy, p. Gromnik. Kościół, szkoła, poczta i stacya kolejowa w miejscu. 2—3

Ktoby wiedział coś o **Franciszku Jekiełek** z Osieka, który służył w październiku 1918 r. przy 56 pułku 1 Sturmkompanii, Feldpost 293 na włoskim froncie, raczy donieść Annie Jekiełek, Kęty, Rynek, u p. A. Dworzańskiej. 2—2

Potrzeba do warsztatu siodlarsko-rymarskiego **czeladnika i ucznia.** Przyjęci zostaną w każdym czasie. **Teofil Prażmowski,** siodlarz, **Dolna Sacha,** p. Cieszyn, Śląsk.

Dnia 19 na 20 maja **skradziono w Makowie** ze stajni **3 konie,** jeden ogier czarny, wzrost średni, drugi wiśniak, młody, wzrost wielki, na czole gwiazda, trzecia klacz czerwona, średniej wielkości, z łysiną na głowie, wartość najmniej 20.000 koron. Jeśliby ktoś widział je gdzieś, raczy donieść, a otrzyma wynagrodzenie. Kanty Lihończyk, Józef Stec i Jan Gigoń, Maków, p. loco.

KOŁOWROTKI tkackie, najnowszy system, świeży transport z maja b. r. sprzedaje Sekcya Ligi Pomocy przemysłowej w Krakowie, ulica Grodzka l. 13. 2—2

Który z kolegów wiedziałby coś o **Władysławie Dyrga,** żołnierzu 56 p. p. 17 komp. pol., który został ranny na froncie rosyjskim i prawdopodobnie dostał się do niewoli, raczy donieść ojcu Piotrowi Dyrga, Benczyn, p. Brzezina, a otrzyma wynagrodzenie.

Kto z panów wojskowych byłego austryackiego wojska 16 pułku obrony krajowej t. zw. 4 Feldkompanii z roku 1914 biorącej udział w walkach pod Kraśnikiem i Lublinem znał **Józefa Targosza,** szeregowca, zaginionego we wrześniu 1914 r., lub coś o nim wiedział, zechce łaskawie donieść za wynagrodzeniem pod adresem: Stefania Targosz, wieś Tomice Nr 50, poczta Wadowice, Galicya.

Dziewczyna lat 21, wzrost średni, włosy płowe, na lewym policzku zagłębienie, umysłowo chora, zbiegła ze wsi Sieszowice. Ktoby ją gdzie widział lub wiedział gdzie się znajduje, raczy donieść lub ją przywieźć za zwrotem kosztów ojcu Antoniemu Zadarze, Sieszowice, p. Mucharz, p. Wadowice.

Żołnierzy byłej armii austryackiej 57 p. p. proszę o podanie mi, gdzie i kiedy zginął na wojnie **Józef Kozioł** ze Szwoszowej, pow. Jasło. Służył przy 57 pułku piechoty, 11 kompania. — **Ks. Józef Dobrzański,** Szerzyny, o. p. Biecz. 2—3

Dom drewniany, ładny, **stajnia** ze stodołą, całkiem nowe, w pobliżu stacyi kolejowej, do sprzedania, niedrogo u P. Wyszowskiego, wieś Królowa Ruska, poczta i stacya kolejowa Ptaszkowa obok Nowego Sącza.

Poszukuje się fachowej siły, obznajomionej z suszeniem i przerabianiem owoców, jagód i miodu na wina, powidła i marmolady. — Zgłoszenia przyjmuje **prof. Fr. Nowak,** dyrektor Spółki owocarskiej **w Myślenicach.**

4 gospodarstwa po 20 morgów pierwszej klasy i budynki. Wkład po K 40.000. Tuż Lwów. Tarnowiak, poste restante **Kraków.** (Markę dołączyć).

Warsztaty rolnicze w Rudniku nad S. posiadają kosy w cenie 6—8 koron, sierpy po 2 K 50 halerzy.

Parcela budowlana dwu frontowa, w pięknem i zdrowem położeniu, do sprzedania w Krośnie. — Bliższych wiadomości tamże udzieli właścicielka **Helena Gruszecka.** 1—2

Bańki do stawiania — sztuka 80 hal. poleca **Drobner — Kraków.**

Główna agencya Towarzystwa asekuracyjnego

„POLONIA"

w Rzeszowie, ulica Sobieskiego L. 19

przyjmuje ubezpieczenia od ognia na budynki, zakłady przemysłowe, fabryki, produkta rolne i t. p.

Premie niskie, szybkie przeprowadzenie zabezpieczenia

Towarzystwo „POLONIA"

rozporządza kapitałem zakładowym 5 milionów marek

OGŁOSZENIE.

W krajowych szkołach rolniczych **w Bereźnicy** (p. Stryj), **w Kobiernicach** (p. Kęty), **Miłocinie** (p. Rzeszów) i **Suchodole** (p. Krosno) zaczyna się w dniu 1 września b. r. nowy rok szkolny.

Nauka w tych zakładach jest bezpłatna. Za utrzymanie w internacie, t. j. pomieszkanie i wikt składają uczniowie opłatę, ustanowioną za cały rok szkolny 1919/20 na 600 K. Uczniowie niezamożni mogą uzyskać zwolnienie od tej opłaty w całości lub w części.

Podania o przyjęcie należy wnosić na ręce dyrekcyi jednej z wymienionych powyżej szkół najpóźniej do końca czerwca b. r. Do podania potrzeba dołączyć:

1) Metrykę na dowód, że kandydat ukończył przynajmniej 15 lat.

2) Świadectwo ukończenia szkoły ludowej.

3) Świadectwo lekarskie, stwierdzające dobry stan zdrowia kandydata. 1—2

4) Świadectwo ubóstwa (wolne od stempla) wydane przez urząd parafialny, jeżeli kandydat ubiega się o zwolnienie od opłaty za utrzymanie w internacie.

Fabryka pieców kaflowych

„FLORA"

w Tarnowie 7—10

posiada na składzie większy zapas pieców i kuchen kaflowych różnych wielkości, kolorów i deseni, jakoteż armatur do tychże. Liczny wyszkolony personal techniczny daje gwarancyę szybkiej i fachowej obsługi. Ceny umiarkowane.

O liczne zamówienia uprasza Zarząd.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.